Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 260. — ROK XXXIV.

NIEDZIELA 25. WRZEŚNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Front przeciw Traktatowi i Polsce.

W przemowie do dziennikarzy w Genewie nazwał p. Stresemann wybitnych pacyfistów niemieckich: Foerstera i Mertensa, łajdakami bez czci, ponieważ rozszerzają zagranicą kłamstwa o duchu wojowniczym w Niemczech. P. Stresemann występuje w Genewie jako anioł pokoju, głosuje ostentacyjnie za deklaracją p. Sokala, odpiera z oburzeniem sceptycyzm pism francuskich co do pokojowego usposobienia Niemiec i tak bardzo lęka się wojny, że aby ją uniemożliwić, zaproponował państwom ...jak najszybsze rozbrojenie. Gdy nie będzie wojsk, to nie będzie i wojny — zapewnia układny p. Stresemann, zapewniając jeszcze raz, że to, co Foerster i Mertens ogłaszają o tajnych zbrojeniach Niemiec, i to, co pisze „Temps" i „Journal" o pięciu miljonach ćwiczących członków w związkach bojowych niemieckich, jest „niecnem oszczerstwem"...

Tak mówi w Genewie p. Stresemann. Ze zwykłą jednak u Niemców niezgrabnością na drugi dzień po słodkich zapewnieniach genewskich urządzają Niemcy wyraźnie zaczepne i wojownicze manifestacje w Tannenbergu i Królewcu. Obie odbyły się w Prusiech Wschodnich, by podkreślić wobec zagranicy „nieszczęsne rozdarcie" Niemiec przez Korytarz polski i by szowinizmowi niemieckiemu wskazać wyraźnie cel jego ataków. Sprowadzono sędziwego Hindenburga, by na pobojowisku pod Tannenbergiem uroczyście zadeklarował. że Niemcy nie zawiniły wybuchu wojny, a równocześnie na zjeździe deutsch-nationalów w Królewcu Westarp wezwał naród niemiecki do krucjaty przeciw Polsce. Można sobie wyobrazić zdumienie Stresemanna, gdy zobaczył członków Ligi, czytających w „Journal de Geneve" obie te mowy. Cała jego misterna robota, by przekonać świat, że wilki niemieckie zamieniły się w spokojne owieczki, idzie na marne. Trzeba teraz wyjaśniać, tłumaczyć i usuwać wzbudzone nanowo podejrzenia. Zaiste niewesoła jest rola p. Stresemanna zakrywania gazową chmurą pokojowej frazeologji bojowych gestów i przygotowań swego narodu.

Kwestja winy Niemiec jest dawno w sposób naukowy załatwioną przez setki oświadczeń i pamiętników, oraz przez zbiór dokumentów Kautsky'ego. Wkrótce ukażą się wspomnienia gen. Rozwadowskiego, w których autor, rozporządzający już przed i w czasie wybuchu wojny znakomitemi informacjami w kierowniczych kołach austrjackich, potwierdzi znowu własnemi spostrzeżeniami fakt, że Austro-Węgry stawiając gwałtowne ultimatum Serbji i decydując się na wojnę, działały pod naciskiem i niemal na rozkaz Niemiec. Sztaby generalne w Berlinie i Wiedniu wiedziały dobrze, że w roku 1915 zakończy Rosja swą reorganizację wojskową i przezbrojenie armji, przez co Ententa militarnie zostanie wybitnie wzmocniona. Niemcy zdecydowały się przeto na wojnę prewencyjną, a zamordowanie austrjackiego następcy tronu odegrało dla nich świetną okazję i — moralne uzasadnienie. Liczyły wówczas jeszcze na pomoc Rumunji i na pewną neutralność Włoch, na pewien okres obserwacyjny ze strony Anglji i na nieprzygotowanie Francji, w której zaledwie przed kilku miesiącami Millerand wprowadził 3-letnią służbę wojskową i gdzie Painleve na kilkanaście dni przed wojną wołał na zgromadzeniu w Rheims: „Nie lękajcie się straszydeł wojny, które wprawia w ruch klerykalizm i militaryzm. Socjaliści austrjaccy i niemieccy podają nam ręce ponad granicami i otwierają nam swe serce"... W kilkanaście dni później — jak wiadomo — uchwalili oni kredyty wojenne... Rząd niemiecki był pewnym swoich socjalistów i ta pewność niewątpliwie wpłynęła także na jego decyzję wojenną.

Okoliczności towarzyszące wybuchowi wojny są powszechnie znane i nie dla przekonania obcych, ale tylko dla propagandy odwetu stawia dziś Hindenburg żądanie usunięcia z Traktatu Wersalskiego klauzuli o odpowiedzialności Niemiec za wojnę. Odrzucenie tej odpowiedzialności byłoby rozpoczęciem rewizji Traktatu Wersalskiego na największą skalę, bo oczywiście jeśli Niemcy są niewinne, to trzeba im zwrócić zabrane prowincje, zmniejszyć odszkodowanie itd. Prof. Delbrück od ośmiu lat niezmordowanie pracuje nad wykazaniem niewinności Niemiec i jego to propagandy wynikiem jest urabiające się wśród Niemców przekonanie, że padli w roku 1914 ofiarą niezawinionej napaści. Wyda ona jeszcze niejedne takie kwiatki, jak onegdajsza mowa Hindenburga.

Specjalnie antypolskiem było wystąpienie Westarpa, jednego z autorów antypolskiej ustawy wywłaszczeniowej z roku 1908 i językowej z roku 1911, który zarzucił Polsce „tępienie żywiołu niemieckiego u siebie, nieszanowanie ani traktatów, ani zasady samostanowienia o sobie, dążenie do zagarnięcie Prus Wschodnich". „Najwdzięczniejszem zadaniem Niemiec w Lidze będzie zdecydowane występowanie przeciwko polskiej (i litewskiej) przemocy". P. Westarp nie zaraził się genewskim powietrzem, pełnem pacyfistycznych mikrobów, przemawia więc jak junker z dawnych dobrych czasów, kiedy to „Niemcy się nie bały nikogo prócz Boga" i wyznawały teorję Momsena o minderwertige Nationen. I powracają te dawne czasy, bo już słyszy się wyzywające credo pod adresem republikanów: Ich bin kein geistreicher Lump, ich glaube an Gott und Kaiser", i przypomina się szumny retoryzm Wilhelma w telegramie na rocznicę Tannenbergu i brzmi znowu pieśń bojowa wskrzeszonej hakaty: Siegreich werden wir Polen schlagen. Naturalnie pp. Briand i Chamberlain mają słuch na takie hymny przytępiony, słyszą oni dobrze tylko miodopłynne wywody laureata nagrody Nobla p. Gustawa Stresemanna. Będzie więc rzeczą polskiej dyplomacji i propagandy stać się rozgłośnikiem na świat cały dla tego oryginalnego programu pokojowego, jaki głosi się w Prusiech Wschodnich narodowi niemieckiemu. Jest on stokroć ważniejszym, niż ...akces p. Stresemanna do deklaracji p. Sokala.

Jan Matyasik.

Rewizja w lokalu warszawskim N. P. R.

Warszawa. (Telef. wł.). Z zarządzenia władz policyjnych warszawskich wykonano wczoraj szereg przedsięwzięć represyjnych wobec NPR. Dokonaną została konfiskata wczorajszej odezwy Nar. Partji Robotniczej, zawierającej uchwały głównego komitetu wykonawczego. — Równocześnie opieczętowano drukarnię „Ars", w której odezwa ta została wydrukowaną, wreszcie policja przeprowadziła rewizję w lokalu partji N. P. R.

Na żądanie obecnych w lokalu posłów NPR przedstawiciel policji okazał nakaz, wystawiony przez przodownika(!) policji. Nakaz ten brzmiał: „Stosownie do przepisów prawa nakazuję dokonania rewizji w lokalu komitetu głównego N. P. R. przy ul. Nowy Świat 49. Podpisany przodownik(?) X Komisarjatu P. P. Dąbrowski".

Wobec tego, że nakaz powyższy był nieprawny, gdyż w Polsce nakaz dokonania rewizji wydawać mogą jedynie władze sądowe, to jest prokurator, członkowie NPR. zakwestjonowali nakaz. Policja usunęła się z lokalu, pozostawiwszy jednego z posterunkowych u wejścia. Wkrótce potem zjawili się w lokalu przedstawiciele policji politycznej, którzy opieczętowali wszystkie szafy i biurka. W lokalu zaprowadzono na całą noc regularną wartę policyjną.

Posłowie protestują.

Warszawa. (Telef. wł.). Z klubu sejmowego N. P. R. komunikują, że członkowie Stronnictwa Narodowej Partji Robotniczej (prawica) pp. Chądzyński, Michalak i Herz udali się dziś do prokuratora Świątkowskiego z protestem przeciw opieczętowaniu lokalu Stronnictwa N. P. R. w Warszawie.

Parlament francuski zwołany na 18. X.

Paryż. (AW) Parlament zwołany zostanie na dzień 18 października b. r. Poincare pragnął coprawda zwołania na 11 października, lecz przychylił się ostatecznie do argumentów przewodniczącego komisji finansowej Malvy, który uważał termin ten za zbyt wczesny. Komisja finansowa powzięła decyzję zmniejszenia budżetu państwowego na rok 1928 o 600 miljonów franków w stosunku do budżetu tegorocznego.

Ubezpieczenie emerytalne pracowników komunalnych.

Warszawa. (Telef. wł.). Pod przewodnictwem dyrektora departamentu samorządowego Weissbroda odbyło się posiedzenie komisji administracyjno-prawnej Państwowej Rady Samorządowej. Na posiedzeniu tem omawiano projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników komunalnych. Komisja uchwaliła, że obowiązek ubezpieczeń emerytalnych urzędników komunalnych należy przenieść na związki komunalne.

P. MORAWSKI JEDYNYM KANDYDATEM NA WOJEWODĘ STANISŁAWOWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Jedynym kandydatem wysuwanym na stanowisko wojewody stanisławowskiego jest wicewojewoda krakowski p. Morawski. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie przygotowało jednak jeszcze wniosku na Radę Ministrów w sprawie jego nominacji.

Bohomołow przyjeżdża 28 września.

Moskwa. (AW). Wyjazd nowego przedstawiciela Sowietów w Warszawie p. Bohomołowa nastąpi około 28 września. Po przyjeździe Bohomołowa do Warszawy niezwłocznie mają być podjęte konferencje między Bohomołowem a kierownictwem M. S. Z.

Delegaci pożyczkowi przybyli

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek wieczorem przybyli do Warszawy p. Monney i Fisher, delegaci do rokowań o pożyczkę zagraniczną.

Warszawa. (Tel. wł.) Układ pożyczkowy musi być ratyfikowany przez Sejm i Senat. Rokowania potrwają jeszcze jakiś czas. Czynniki decydujące mają zastrzeżenie co do wykonania planu finansowego, co do kursu emisyjnego (który opiewa 94 za 100) jak i co do rynków na których ma być emitowana. Kwestja oprocentowana 7% nie natrafia na sprzeciwy.

Konferencje.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek koło godziny 1 przybył do Prezydjum Rady Ministrów prezes Rady Ministrów i odbył godzinne narady z wicepremjerem Bartlem.

Pan Prezydent Rzpltej przybył w południe ze Spały do Warszawy i wziął udział w konferencji ekonomicznej, zbierającej się stale w sprawach przemysłu wojennego w ministerstwie spraw wojskowych. Po południu Pan Prezydent odjechał z powrotem do Spały.

DEKRETY PRASOWE DALEJ OBOWIĄZUJĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) Premjer Piłsudski wysłał list do marszałka Rataja zawiadamiający, że dekret prasowy nie może być uchylony uchwałą Sejmu, ale wymaga formalnej ustawy. Z tego powodu i ponieważ niema ustawy o obowiązku ogłaszania uchwał w Dzienniku urzędowym, dekrety prasowe obowiązują nadal.

Premjer uzasadnia to stanowisko wywodem prawnym w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości.

(Jak wiadomo, stanowisko Sejmu i prawników jest odmienne. Konstytucja mówi, że dekrety mogą być zniesione samą uchwałą Sejmu, a nie ustawą).

Warszawa. (Tel. wł.) Pułk. Sławek zrezygnował ze stanowiska prezesa Zw. Legjonistów.

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek rano zdjęto w drukarni „Ars" pieczęcie i drukarnia przystąpiła do pracy. Na Nowym Świecie w lokalu N. P. R. prze cały dzień pozostawała warta.

O czem piszą inni?...

Radość monarchistów z powodu walki z parlamentaryzmem.

Ponieważ wczorajszy artykuł wstępny zawierający między innemi kilka uwag o radości monarchistów, został skonfiskowany, przeto zacytujemy śladem innych pism bez żadnych komentarzy parę urywków z monarchistycznego „Słowa“, które oczywiście nie zostało skonfiskowane. Jeden z artykułów nosi tytuł: **„Zostrzenie kryzysu ustrojowego. Niech żyje monarchja“.** Czytamy tam:

„Jeśli konstytucja 17 marca obowiązuje jeszcze, coprawda na szczęście tylko nominalnie, to przyczyna tego jej jurydycznego życia po śmierci fizycznej — leży w tem, że nikt w Polsce prócz nas monarchistów nie ma programu ustroju dla Polski.

Sprawa zmiany ustroju narzuca się Polsce. Jest to kategoryczna konieczność. Stanie ona na porządku dziennym nie dziś, to jutro. I stanie w formie powrotu do monarchji.

Uważamy, że odroczenie sesji sejmowej jest jednym z tych objawów, które pogłębiając i zaostrzając u nas kryzys ustrojowy, zbliżają Polskę do monarchji“.

W następnym numerze umieścił p. Mackiewicz artykuł p. t. „Zjazd w Dzikowie“. Pisze tam:

„Przez przybycie na zjazd p. pułkownika Sławka, wyższego urzędnika Prezydjum Ministrów, bliskiego przyjaciela marsz. Piłsudskiego, podkreślone zostało, że szef obecnego rządu nie stroni od sfer ziemiańskich, przeciwnie, szuka z niemi stałego kontaktu. Podkreślenie to wypadło na dni kilka przed sesją sejmową, przed planowanem jej odroczeniem, co całemu zjazdowi w Dzikowie specjalne nadaje znaczenie“.

W innem miejscu zauważa „Słowo“, że

„tłómaczyć, że w Polsce niema walki z parlamentaryzmem — to zadanie niewdzięczne i przerastające siły teoretyków konstytucjonalizmu „Kurjera Porannego“.

Czytelnik sam wysnuje z tego odpowiednie wnioski.

P. wiceminister Góra a emeryci.

W „ABC“ p. Marja Górowa, przewodnicząca Centr. Zw. chrześć. wdów i sierót podtrzymuje swe twierdzenia co do stosunku rządu do emerytów. Do p. wiceministra Góry przybyła deputacja złożona z kilku osób.

„Na przedstawienia ciężkiego położenia emerytów wojskowych przez jednego z generałów, p. wiceminister Góra powstał z miejsca, podniósł nieco obie ręce do góry i rzekł:

— „Ach z tymi emerytami, z tymi emerytami! Ażeby ich raz już połowa wymarła, bo tylko z nimi największy jest kłopot!“

P. Górowa gotowa jest prawdziwość powyższych słów potwierdzić przysięgą przed sądem.

Zajęcie „Głosu Narodu“.

Dekret prasowy dalej stosowany.

Wczorajszy „Głos Narodu“ (Nr. 259) został późnym wieczorem zajęty przez policję krakowską z powodu artykułu wstępnego red. Matyasika pt. „Jeszcze refleksje po jednodniowej sesji“. Skutkiem tego Czytelnicy nasi nie mogli otrzymać dziennika w zwykłym terminie, gdyż drugi nakład nie zawierający skonfiskowanego artykułu nie mógł już być wysłany nocnymi pociągami.

Zajęcie „Głosu Narodu“ dowodzi, że władze stosują dalej dekret prasowy, uchylony już przez Sejm. Również w Warszawie uległy zajęciu „Rzeczpospolita“ i odezwa NPR. na podstawie owego dekretu.

Władze stoją na stanowisku, że póki uchylenie dekretu nie zostanie ogłoszone, tak długo wniesiony dekret należy stosować.

„Ostatecznie jednak — pisze „Rzeczpospolita“ — rzecz tę rozstrzygną sądy, które w sprawie obowiązywania lub nieobowiązywania ustaw są jedyną władzą kompetentną“.

„Robotnik“ pisze z powodu konfiskat wczorajszych:

„Art. 44 Konstytucji powiada zgoła wyraźnie:

„Rozporządzenia (p. Prezydenta Rzeczypospolitej — przyp. nasz)... **tracą moc obowiązującą, jeżeli nie zostaną złożone Sejmowi w ciągu dni 14 po najbliższem posiedzeniu Sejmu lub jeżeli po złożeniu ich Sejmowi zostaną przez Sejm uchylone“.**

Uchylenie dekretu prasowego przez Sejm nastąpiło w poniedziałek ubiegły. We wtorek marszałek Sejmu podał urzędowo uchwałę, uchylającą do wiadomości Prezydjum Rady Ministrów. **Wszelkie tedy akty, zarządzenia czy żądania, któreby się powoływały na Dekret prasowy, nie mają w chwili obecnej mocy prawa“.**

Ministerjalny projekt ustroju szkolnictwa.

SZKOLNICTWO ŚREDNIE.

Ważną jest rola szkoły powszechnej w nowoczesnym ustroju społecznym. Ma bowiem podnosić ogół ludności na wyższy stopień kultury. Niemniej ważną jest jednak rola szkoły średniej ogólno-kształcącej. Polega ona zaś na przygotowaniu zdolniejszych jednostek do kierowniczych zadań i stanowisk we wszystkich dziedzinach życia. Jeśli szkoła powszechna ma urabiać masy, to zadaniem szkoły średniej jest urabianie oficerów dla nich.

Dla spełnienia tego zadania trzeba szeregu specjalnych czynników, które nie mają tego znaczenia dla innego stopnia szkoły. Trzeba: rozsądnej selekcji, by szkolę średnią uchronić przed zalewem przez młodzież nieprzygotowaną do tego stopnia szkoły, — trzeba także dostosowania całej organizacji szkoły średniej do potrzeb życia. Pierwsze osiąga się głównie przez egzaminy przy przyjmowaniu młodzieży do szkoły, a także przy jej kończeniu („egzamin dojrzałości“). O dostosowaniu organizacji szkoły do potrzeb życia rozstrzygają programy szkolne (typ szkoły, rozdział materjału naukowego i t. p.) Nie można tu wreszcie pominąć tak żywo w ostatnim czasie u nas roztrząsanej sprawy, jak sprawa lat nauki w szkole średniej: 5, czy 8?

Jak te zagadnienia z zakresu szkoły średniej rozwiązuje projekt min. Dobruckiego?

Jasno i niedwuznacznie rozwiązuje tylko ostatnie; inne bądź pomija, bądź też rozwiązuje niejasno.

W art. 17 projektu czytamy:

„Szkoły średnie ogólno-kształcące są pięcioletnie i w miarę istotnych potrzeb **mogą być pod względem programowym zróżniczkowane. Nadto mogą być zakładane** szkoły średnie ogólno-kształcące trzyletnie“.

Z powyższego postanowienia wynika, że p. minister staje zupełnie wyraźnie na stanowisku 5-letniej, a nie 8-letniej szkoły średniej. Rozstrzygnięcie to jest jasne i stanowcze. Należy mu poświęcić parę uwag.

Dyskusja nad tą sprawą toczy się u nas od lat prawie 8. Już bowiem w r. 1919 wystąpił p. Łopuszański z ramienia Ministerstwa z projektem 7-letniej szkoły powszechnej, a 5-letniego gimnazjum. Prowadzona początkowo w zamkniętych kołach fachowców, przeniosła się ta dyskusja w ostatnich miesiącach na łamy prasy codziennej i na zebrania organizacyj społecznych. Dziś jest, można powiedzieć — przedmiotem żywego zainteresowania całego społeczeństwa.

Za gimnazjum 8-letniem (jak było dotąd) oświadcza się stanowczo w całości prawie nauczycielstwo szkół średnich (głównie w T. N. S. W. zorganizowane); przeciw zaś — nauczycielstwo szkół powsz., zwłaszcza skupione w Związku Naucz. Szkół Powszechnych. Mamy wrażenie, że nad dyskusją w tej sprawie zaciążyła bardzo polemika tych dwóch organizacyj nauczycielskich, nie pozbawiona nieraz cech walki o zawodowe interesy. Ten moment z dyskusji należy wyeliminować, a natomiast stanąć na gruncie realnych interesów szkoły średniej, t. j. młodzieży.

Z tego założenia wychodząc, musi się bezstronnie przyznać, że daleko lepiej celom szkoły średniej odpowiada kurs 8-letni nauki, niż 5-letni. Wcześniej bowiem młodzież związuje ze szkołą średnią i wcześniej daje możność rozpoczęcia pracy naukowej w innym zupełnie charakterze, niż jest praca w szkole powszechnej. To jest niewątpliwe!

Można natomiast dyskutować na temat, czy jednak nie da się w 5 latach osiągnąć tychsamych rezultatów, o które chodzi szkole średniej. Dyskusja jest otwarta. Są społeczeństwa w Europie i poza nią, gdzie wprowadzono 5-letni kurs nauki w szkole średniej; są inne (sąsiadujące z nami Niemcy i Czechosłowacja), gdzie przyjęto lat 8. — P. min. Dobrucki wybiera rozwiązanie pierwsze, rzuca zasadę 5-letniej nauki. Po oświadczeniach nauczycieli szkół średnich (zwłaszcza T. N. S. W.) można się obawiać, czy to rozstrzygnięcie p. ministra nie będzie dla naszej szkoły szkodliwem. **Sądzimy też, że właśnie teraz nadszedł czas, by fachowcy szkolni wypowiedzieli swoje w tej sprawie poglądy w formie stanowczej i umotywowane.**

O ile sprawę lat w szkole średniej rozwiązuje projekt w sposób jasny, o tyle innych raczej dotyka, niż rozwiązuje.

W sprawie warunków przyjęcia do I-szej klasy szkoły średniej mówi w art. 19-tym o „uprzedniem sprawdzeniu kwalifikacyj“. W uwagach do projektu czytamy, że zrobiono to „celowo“, mianowicie dla przeciwstawienia się pojęciu — „egzaminu“. Wynikałoby zatem, że egzamin wstępny do szkoły średniej odpadnie... W tym samym jednak art. 19 powiedziano, że „egzamin wstępny“ zdać będą musiały „dzieci (!) nie posiadające świadectwa“ ze szkoły powszechnej. Jest to niedopuszczalna chwiejność i dwoistość! W praktyce bowiem musiałaby doprowadzić do nadużyć. Nie jest wykluczonem, że dziecko źle się uczące w szkole powszechnej, mogłoby, nie otrzymawszy świadectwa z tej szkoły, dostać się w drodze egzaminu do szkoły średniej. Ponadto samo zniesienie „egzaminów wstępnych“ wydaje się w dzisiejszych przynajmniej warunkach niebezpiecznem, podobnie jak i faktyczne zakwestjonowanie „egzaminu dojrzałości“, co wynika z dodatkowych objaśnień. Nie ulega wątpliwości, że zniesienie egzaminu dojrzałości musiałoby skłonić profesorów szkół akademickich do wprowadzenia egzaminów wstępnych w zakresie specjalnych przedmiotów. Czy na tem dobrze wyjdzie młodzież, pozwalamy sobie wątpić.

Najgorzej potraktował projekt sprawę „typów“ szkoły średniej. Wysunął ją, ale tylko na to, by zapowiedzieć osobną ustawę. W jakim sensie, na jakich podstawach, — o tem projekt i „objaśnienia“ milczą. Tylko „objaśnienia“ każą się domyślać, że zapowiedziana ustawa jeszcze bardziej ograniczy typ klasyczny (z łaciną i greką), ponieważ wyrażają zapatrywanie, że „wydziały (!) klasyczne mogą być tworzone tylko w większych miejscowościach, gdzie jest kilka szkół średnich“. Dotychczasowe doświadczenia dowodzą, że to, niedzisiejsze zresztą, zapatrywanie władz szkolnych na typ klasyczny nie odpowiada poglądom społeczeństwa. Jego jest teraz rzeczą wypowiedzieć się w sprawie typów szkoły średniej.

W. Z.

Socjalizm sam się demaskuje w stosunku do religji.

Jakiemi metodami walczy austrjacka Socj. Demokracja z rządem ks. kanclerza Seipla dowodzą sprawozdania w polskiej prasie socjalistycznej. I tak niedawno podał lwowski „Dziennik ludowy“ za wiedeńską „Arbeiter-Zeitung“ następującą wiadomość:

„Posiew nienawiści, którego nie szczędzili kanclerz **ksiądz Seipel** i prezydent policji Schober w krwawy piątek lipcowy, **urządzając rzeź robtników na ulicach Wiednia,** wzeszedł bujnie: gromadami wyrzekają się mężczyźni i kobiety, młodzi i starzy kościoła, którego prałat jest tak okrutnym, bezlitosnym politykiem, że dla tych, co mordowali, miał słowa, pochwały i podzięki, ale dla ofiar nic znalazł słowa współczucia“.

A więc — nie socjalistyczna bojówka urządziła napad na Pałac sprawiedliwości, nie socjalistyczna bojówka zaczęła walkę, tylko — ksiądz Seipel i Schober; oni „urządzili rzeź robotników“. To jest socjalistyczna historja wypadków lipcowych, potrzebna żydom Austerlitzowi i Bauerowi do nakłonienia robotników wiedeńskich, by z Kościoła występowali.

Dalej jeszcze idzie wczorajszy „Naprzód“. Za żydowską „Arbeiter-Zeitung“ przytacza rzekomy fakt, że ks. Seipel w czasie „rzezi robotników“ wołał: „żadnej litości“.

Nie wiadomo, jak nazwać tę kalumnię! Osądza się sama już choćby przez to, że rzekomy okrzyk ks. Seipla socjaliści wiedeńscy usłyszeli akurat w 2 miesiące(!) po wypadkach. Zresztą nikt nie uwierzy, by ks. Seipel, którego pierwsze słowo po morderczym ataku socjalisty Jaworka przed 2 laty było: „przebaczam mu“, mógł w lipcu rzucić hasło: „żadnej litości“.

To wystarcza dla napiętnowania zawodowych oszczerców, jakimi są żydzi z „Arbeiter-Zeitung“. Nie można jednak pominąć tej okazji bez zdemaskowania obłudnej gry austrjackich, a z nimi i polskich, socjalistów.

Rewolta lipcowa w Wiedniu skończyła się — co przyznał nawet Adler — klęską socjalistów. Doprowadziła bowiem do rozdwojenia jednolitego dotąd ich obozu. Radykalny odłam, na którego czele stoją dwaj żydzi: Austerlitz (redaktor „Arbeiter-Zeitung“) i Bauer, walczy z odłamem umiarkowanym kierowanym przez aryjczyków: Rennera i Seitza.

Ostatnio np. wydana odezwa partji do robotników austrjackich pełna inwektyw na rząd i społeczeństwo została poddana ostrej krytyce przez Rennera.

Walka ta m. in. dotyczy i stosunku do rządu ks. Seipla i do Kościoła. Żydowscy leaderzy austrjackiego socjalizmu są bezwzględnymi wrogami religji i na tym punkcie różnią się z Rennerem, który stale broni partyjnego hasła, że „religja jest rzeczą prywatną“. Walka trwa już dawno.. Kiedy w r. 1917 na kongresie w Wiedniu Renner wystąpił przeciw propagandzie materjalistycznej i ateistycznej S. D., powiedział mu żyd — socjalista Abram:

„Towarzyszu Renner! Ty jesteś porządny człowiek. Masz wiele przymiotów, **ale masz jeden brak. Ten, że w 8 dni po twojem urodzeniu nie poddano cię pewnej operacji“.**

Po wojnie walka socjalistów austrjackich z religją przybrała wprost potworne rozmiary. Oni wprowadzili pierwsi krematorja. Oni prowadzili usilną agitację w szkołach wśród dzieci za bojkotowaniem modlitw i nabożeństw szkolnych. Oni przeciw procesji na Boże Ciało urządzają pochód „czerwonych dzieci“ na złość(!) katolikom. Oni stworzyli i prowadzą agitację ateistyczną wśród młodzieży socjalistycznej. Kieruje nią Austerlitz, żyd, przy pomocy żydów.

Klęska przy rewolcie lipcowej pobudziła ich do tem gwałtowniejszej w tym względzie akcji. „Naprzód“ donosi o „masowem występowaniu z Kościoła katol.“. Jest w tem oczywiście dużo przesady. Ale prawdą jest, że agitacja ateistyczna socjalistów w Wiedniu przybrała na sile i że ją prowadzą żydzi. Sam się do niej „Naprzód“ przyznaje zapominając, że temi rewelacjami demaskuje właściwe oblicze socjalizmu. Któż mu bowiem teraz będzie wierzył, że socjalizm „zachowuje neutralność“ w stosunku do religji, a zwalcza tylko klerykalizm“? **Czy agitacja za występowaniem z Kościoła da się pogodzić z „neutralnością“ i z hasłem, że „religja jest rzeczą prywatną“?** Niech na to pytanie odpowie „Naprzód“.

Opozycyjne uchwały.

Klubu Chrześć. Narodowego.

Chłodne stanowisko wobec Konfederacji dzikowskiej.

Wbrew doniesieniom niektórych pism udział posła Żółtowskiego i senatora Szułdrzyńskiego w obradach w Dzikowie nie był wcale wyrazem akcesu Klubu Ch. N. do konsolidacji konserwatystów. Obaj politycy złożyli na posiedzeniu Klubu Ch. N. w Warszawie oświadczenie, że w rozmowach dzikowskich

„brali udział jako zaproszeni przez Zdzisława hr. Tarnowskiego goście, każdy osobiście, a nie jako przedstawiciele Stronnictw, nie na Zjazd polityczny, mający powziąć jakiekolwiek uchwały lub ustalenie stanowiska politycznego, lecz na swobodne rozmowy na tle towarzyskim o sprawach politycznych.

Rozmowy te miały na celu dalsze zbliżenie poglądów w kołach politycznych, wyznających zasady zachowawcze. Natomiast **błędne jest takie przedstawienie rzeczy, jakoby w Dzikowie wspólnie uznano, że obecny sposób rządzenia prowadzi do gruntownej naprawy stosunków w Państwie“.**

Następnie Klub uchwalił jednomyślnie szereg opozycyjnych rezolucji. Podajemy z nich najważniejsze zdania:

„1) **Prawne i ustrojowe stosunki w Państwie,** po upływie blisko półtora roku od przewrotu z maja r. ub., **przedstawiają się coraz bardziej niepokojąco.** W doniosłej tej dziedzinie, mimo świadomości wszystkich światłych czynników w kraju, iż nieład obecny wystawia na niebezpieczeństwo rozwój, wzmacnianie się i samoistnienie Państwa, brak jakiejkolwiek twórczej działalności ze strony Rządu.

Działania Rządu w tym względzie, szczególniej w stanowisku wobec ciał ustawodawczych, ograniczają się do drobnych tarć, tamujących pracę, oraz poprostu psot, nadających naszemu życiu państwowemu w oczach już nie tylko własnych obywateli, ale i zagranicy zabarwienie niepoważne i niegodne wielkiego Państwa i ciężko w dziejach doświadczonego narodu, który nie na to wśród wielkich poświęceń zdobywał niepodległość, aby obecnie bawić świat swym nieładem, łamaniem prawa i igraszkami.

2) Z ubezwładnieniem władzy ustawodawczej **nie idzie wcale w parze rzetelne i prawne wzmocnienie władzy wykonawczej.** Rząd, w którym samodzielność i odpowiedzialność poszczególnych ministrów jest znacznie mniejsza niż w rządach poprzednich, a tak samo samodzielność i istotna odpowiedzialność całej Rady Ministrów, nie jest wcale w trwały sposób wzmocniony.

Niezmiernie liczne **zmiany na wszelkich stanowiskach w zarządzie państwowym** nie są nacechowane troską o poprawę rzeczową, lecz odwrotnie usuwaniem często sił przygotowanych rzeczowo, a wprowadzeniem nieprzygotowanych lub jednostronnie dobieranych.

Powtarzające się **ponure zdarzenia, urągające poczuciom ładu prawnego,** szkodzą również powadze władzy i zatruwają pojęcia w kraju, przygotowując pole wywrotowym dążeniom.

W tym stanie rzeczy zarząd państwowy nietylko się nie wzmacnia, lecz rozstraja.

3) Rząd obecny działa pod hasłem niszczenia stronnictw politycznych. Słuszna byłaby dążność do podniesienia poziomu stronnictw, istotnie w kraju naszym nie stojących przeważnie na wysokości zadań państwowych.

Lecz hasłu Rządu wcale nie odpowiada rzeczywista działalność, gdyż Rząd tworzy sztucznie nowe stronnictwa nikłe i pozbawione twórczych pierwiastków lub **popiera stronnictwa napół wywrotowe.** Nie widać również wzmocnienia udziału zrzeszeń społecznych i gospodarczych w miejsce stronnictw.

Jedynym rysem istotnym jest wogóle odsuwanie i rozstrajanie społeczeństwa oraz szczególnie niebezpieczne przytłumianie żywiołu polskiego na Kresach".

Ze Skarżyska-Kamiennej.

Miasteczko kolejarzy. — Budowa gimnazjum.

Minąwszy piękny łańcuch gór Świętokrzyskich, dojeżdżamy do stacji węzłowej — Skarżysko. Przed oczyma migają nam murowane domy urzędnicze wytwórni amunicji, wielki, nowy kościół, wreszcie — stacja. Ruch ogromny; tu krzyżują się linje kolejowe, tu też powstała osada Kamienna (nad rzeką Kamienną), dziś już miasto, lecz „in statu nascendi". Wszędzie wre praca: tu brukuje się ulice, tam stają domy kilkupiętrowe, tam znów huczy tartak, fabryka, elektrownia i t. p. Rozmach ogromny, który też za jakiś czas stworzy wielki ośrodek miejski. Szczególnie po lewej stronie stacji (jadąc od Kielc), widzimy rozległą przestrzeń: są to place kolejowe, powstałe z dawnego wyrębu lasów przez okupantów austrjackich, gdzie obecnie rząd polski wysprzedaje małe parcele kolejarzom i tu powstaje małe miasteczko z szerokimi ulicami i ogrodami. Skarżysko—Kamienna to miasto kolejarzy.

Szczególną uwagę zwracają dwa wielkie, budujące się gmachy: szkoły powszechnej i gimnazjum. Od szeregu lat istniało tu gimnazjum koedukacyjne, mieszczące się w prywatnych lokalach. Dopiero dyrektor p. Bałtruszajtis (b. asystent U. J.) powziął myśl zbudowania gmachu i urządzenia go według najnowszych wymogów. Do akcji tej wprzągł całe tutejsze obywatelstwo; prócz tego dzierżawi tartak, kino, aby tylko ciągnąć jakieś dochody na budowę, bo znikąd niema żadnej subwencji. W ten sposób gmach wznosi się powoli. Obecnie powstała, za jego inicjatywą, przy gimnazjum 3-letnia szkoła handlowa (w tym roku kurs pierwszy o dwu oddziałach), w tymże roku powstanie również szkoła stolarsko-ślusarska. Akcji tej dopomaga miasto z burmistrzem p. Bobowskim na czele. Zrozumiano tu tę bolączkę, t. j. brak szkół fachowych. W szkołach przepełnienie.

Od strony południowej wielki pas lasu zajmuje wytwórnia amunicji, stanowiąca jakby osobne miasto, ze swem odrębnem życiem. Całą tę kotlinę otacza wieniec lasów, poprzerzynanych żelaznemi drogami.

Wrzesień 1927. **J. Dominik.**

Kampanja wyborcza w Łodzi.

Ch. D. wystawia własną listę.

Stronnictwa biorące udział w wyborach do rady m. Łodzi przystąpiły już do ustalania list kandydatów. Na liście Chrz. Demokracji figurować będą: wiceprez. m. Łodzi Groszkowski, ławnik Kulamowicz, radny Cyrański i p. Piechotkówna. Toczą się jeszcze rokowania w sprawie porozumienia Ch. D. z Stojałowczykami. Na liście N. P. R. Lewicy postawieni będą: pos. Waszkiewicz, wiceprez. Wojewódzki, adw. Fichna. Żywą agitację rozwija P. P. S. Być może, że pojawi się również lista monarchistyczna.

Wszystkie ugrupowania starają się zatrzymać swe numery z dawniejszych lat, a więc: P. P. S. — 2, N. P. R. Lewica — 7, Bund — 4 i t. d.

Na ziemiach Rzplitej.

Przed przyjazdem zwłok ś. p. Kard. Ledóchowskiego.

Kancelarja ks. Prymasa komunikuje, iż zwłoki ś. p. kard. Ledóchowskiego są już w drodze do kraju i przybędą do Poznania w dniu 29 bm. Złożenie zwłok do grobowca odbędzie się 30 bm. Z dworca ruszy orszak pogrzebowy przy świetle pochodni, poprzedzany delegacjami Związków i Towarzystw do katedry. Po ukończeniu obrzędów, przepisanych rytuałem, otworzy się bramy katedry dla publiczności, chcącej odwiedzić zwłoki. Przy katafalku straż honorową pełnić będą delegacje Towarzystw, zmieniając się. 30 września rozpocznie się nabożeństwo żałobne wigiljami, następnie Msza św., kazanie, Castrum doloris, wreszcie złożenie zwłok do grobowca u stóp pomnika ś. p. ks. Kardynała.

Z okazji sprowadzenia zwłok ś. p. kard. Ledóchowskiego wydał komitet następującą odezwę:

„Zwłoki ś. p. kard. Ledóchowskiego wracają już do kraju. Za dni kilka staną na ziemi ojczystej, w granicach Archidjecezji, które Zmarły Arcypasterz jako więzień Chrystusowy uświęcił cierpieniem swojem za Kościół i Naród. W poważnej tej i uroczystej chwili zwracamy się do społeczeństwa wielkopolskiego, by złożyło powinny hołd pośmiertny Temu, który nieustraszenie trwał na posterunku jako Pasterz i Hetman zwierzonej sobie owczarni, a resztę życia poświęcił zupełnie wielkim sprawom Kościoła. Niechaj uroczystości pogrzebowe w Poznaniu staną się wyrazem wdzięczności i czci dla Wielkiego Biskupa-Wyznawcy". Komitet honorowy: August kard. Hlond, Arcybiskup-Prymas, Wład. Skrzyński, ambasador Rzplitej przy Stolicy św., Arcybiskup Franc. Marchetti Solvaggiani, sekretarz św. Kongregacji Propagandy i szereg wybitnych osobistości polskich.

—o:o—

Nadużycia w M. Kasie Oszczędności w Bydgoszczy.

19-letni uczeń biurowy Ludwik Grzelachowski zdefraudował na szkodę bydgoskiej miejskiej Kasy Oszczędności 33 tys. zł. Młodociany defraudant ciesząc się całkowitem zaufaniem zwierzchników, pełnił od pewnego czasu funkcje zastępcy kasjera i korzystając z tego stanowiska, fałszował konta, wpisując do książeczek zmyślone nazwiska, poczem oddawał książeczki te kolegom, celem podnoszenia pieniędzy z kasy. **Po aresztowaniu defraudant oświadczył cynicznie, iż brał pieniądze poto, aby się bawić.** Zarówno prasa miejscowa, jak i szerokie koła społeczeństwa potępiają niedbalstwo władz Miejskiej Kasy Oszczędności, które dopuściły 19-letniego praktykanta do sprawowania odpowiedzialnych funkcyj kasjera, wykazując w ten sposób brak należytej dbałości o mienie miasta.

Nowy zwrot w sprawie ojcobójstwa we Lwowie.

Śledztwo policyjne w sprawie zamordowania Witolda Bębna przez 17-letnią córkę Stanisławę przy pomocy żony Kazimiery i syna Stefana przybrało na podstawie zeznań świadków sensacyjny zwrot. Jak się okazuje, **moralną sprawczynią zbrodni była żona zamordowanego, która namówiła do dokonania mordu nieletnich córkę i syna.** Morderstwo było wynikiem ściśle obmyślonego planu.

Mordercy Trajkowicza uciekli do Moskwy

Jak donoszą z Warszawy, sprawcy znanego zabójstwa, dokonanego w poselstwie sowieckiem na Trajkowiczu, **kurjerzy Szlecer i Gusiew uciekli z Warszawy w nocy z wtorku na środę.** Wyjazd ich do Moskwy podjęty był z zachowaniem wszelkich ostrożności zaraz po przesłuchaniu u sędziego śledczego.

—o()o—

DAR AMERYKI DLA POWODZIAN MAŁOPOLSKICH. Amerykańskie Tow. American Joint Distribution Comitee przysłało na ręce ministra spraw wewnętrznych czek na 15 tysięcy zł., celem przekazania tej kwoty Centralnemu Komitetowi pomocy dla powodzian w Małopolsce.

DOŚĆ BYŁY ZBIORY LICHE, A JESZCZE OGIEŃ JE TRAWI. W majątku Wierzchosławice, pod Bydgoszczą, wybuchł pożar, który strawił doszczętnie stodołę z tegorocznemi zbiorami ,oraz przyległe budynki. Straty wynoszą przeszło 100 tys. zł. Przyczyna pożaru dotychczas nie stwierdzona.

W majątku hr. Rostworowskiego Kębło, powiatu puławskiego, wybuchł pożar, który zniszczył wszystkie zabudowania gminne. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

PRAWIE ŻE CUD. Z 3-go piętra domu przy ul. Zamenhofa 6 w Łodzi spadła na bruk 4-letnia dziewczynka, Genowefa Łachup, nie odnosząc — o dziwo! — żadnego szwanku na ciele, prócz zadraśnięcia lewej ręki.

70-LETNIEJ MAŁCE PURYCOWEJ ZACHCIAŁO SIĘ ROZWODU! Niezwykłą sprawę miał przed kilku dniami sąd rabinacki w Łodzi. Oto udzielił on rozwodu 70-letniej Małce Purycowej, która po 50-ciu latach wspólnego pożycia z 80-letnim Janklem Purycem oskarżyła go o zdradę małżeńską!

„KSIĄDZ" HODUROWIEC OSKARŻONY 15 RAZY O OSZCZERSTWA I OBRAZY. Sąd powiatowy w Grudziądzu rozpatrywał sprawy p. Hajduka, przedstawiciela gminy Hodura w Grudziądzu. Na wokandzie było aż 15 spraw przeciw samozwańczemu duchownemu. Akt oskarżenia zarzuca mu m. i., że z ambony wygłaszał kazania znieważające Kościół rzymsko-katolicki, że oczerniał nauczycieli szkolnych. Oskarżony był ponadto o obrazę inspektora szkolnego,obrazę sądu i policji, wyłudzanie ofiar pieniężnych na rzecz gminy, wreszcie o sfałszowanie podpisu. Hajduk został skazany w kilku sprawach na więzienie.

OBŁĄKANIE RADJOWE. Mówi się powszechnie o t. zw. szale radjowym, który ogarnął świat. Atoli jest i prawdziwy szał, który ten wynalazek za sobą sprowadził. Oto znalazł się w Warszawie człowiek, obłąkany pod wpływem radja, niejaki Pabjan, który wmówił w siebie, że jest żywym odbiornikiem radjowym i że słyszy codziennie audycje rozmaitych stacyj bez aparatu i słuchawek. Tym nowym fenomenem obłędu na tle radja powinna zająć się nauka lekarska.

Jak było do przewidzenia Księga Adresowa Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa, wydawnictwa Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, jen. repr. Rudolf Mosse, stała się bardzo popularną. Świadczy o tem nie tylko zupełne wyczerpanie nakładu pierwszego wydania, lecz nie w mniejszej mierze stale wzrastająca cyfra subskrybentów drugiego wydania.

Ścisły kontakt, jaki wydawnictwo zadzierzgnęło z zainteresowanemi sferami daje rękojmię skrupulatnego zastosowania Księgi do potrzeb życia gospodarczego.

Polecamy zatem światu przemysłowemu i handlowemu ,aby we własnym dobrze zrozumianym interesie porozumiał się z redakcją. mieszczącą się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 124. Tel. 305-68 i 205-68, wzgl. z oddziałem Krakowskim, Zyblikiewicza 16.

Z całego świata.

ŚMIERĆ JUŻYNA. W Nicei zmarł Jużyn (ks. Sumbatow), długoletni dyrektor moskiewskiego teatru Małego i ceniony autor teatralny.

ZGON „PIERWSZEGO LORDA ADMIRALICJI". W Londynie zmarł lord George Hamilton, przeżywszy lat 82. Lord Hamilton był od r. 1895 do 1903 sekretarzem stanu do spraw Indji, następnie sprawował szereg urzędów w gabinecie angielskim, ostatnio zaś był prezesem Rady i pierwszym lordem admiralicji.

GROBY PAPIEŻY ODKRYTE W BAZYLICE ŚW. PIOTRA. W czasie restaurowania bazyliki św. Piotra wykryto w t. zw. kaplicy chóralnej groby kilku papieży, m. i. Sykstusa IV-go.

NIENAWIŚĆ ZAŚLEPIŁA IM OCZY. Sowiecka straż graniczna zestrzeliła szybujący nad granicą samolot, sądząc, iż to był aparat polski. Samolot rozbił się, a pilot odniósł obrażenia. Okazało się, że aeroplan był sowiecki. Żołnierze zostali ukarani.

200 WAGONÓW NAFTY W PŁOMIENIACH. W rafinerji nafty w Ploesti (Rumunja) nastąpił wybuch dwóch rezerwoarów, zawierających około 200 wagonów natfy. Pożar, powstały wskutek wybuchu, trwa jeszcze. Szkody obliczają na 10 miljonów lei.

OBMIERZŁO ŻYCIE RYZYKANTOWI? Lotnik Fieseler dokonał oryginalnego lotu, przelatując w ciągu 15 minut z Kolonji do Bonn na aparacie odwróconym do góry podwoziem. Po wylądowaniu na lotnisku w Bonn lotnik dopiero po pewnej chwili odzyskał siły, nadszarpnięte przez tę niezwykłą pozycję lotu.

WKRÓTCE ODBĘDZIE SIĘ W PRADZE PROCES LUDOŻERCZEJ BANDY CYGAŃSKIEJ z Mołdawji; będzie to jedna z największych rozpraw sądowych obecnego stulecia. 37 urzędników przygotowuje materjał procesowy, który wykończony będzie za kilka tygodni. Na ławie oskarżonych zasiędzie 46 cyganów, oskarżonych o ludożerstwo. Ława przysięgłych otrzyma około 4000 pytań do rozstrzygnięcia. Proces ma trwać około 4 miesięcy.

NADESŁANE.

Ważne dla P. T. Duchowieństwa i Komitetów Kościelnych

W ostatnich czasach w niektórych pismach, wydawanych w kraju, uczyniono firmie

Bracia Rieger

Fabryka organów w Karniowie (Jägerndorf).

zarzut, że w czasie wojny światowej rekwirowała piszczałki organów. W rzeczywistości rekwizycja ta przedstawia się, jak następuje: Podczas wojny oprócz innych firm otrzymała także firma Braci Rieger rozkaz z b. austrjacko węgierskiego ministerstwa wojny, aby monterzy tej firmy na terenie swojej działalności, tj. byłej Galicji, odmontowali prospektowe piszczałki organów. Rozkaz ten, jak zresztą i inne rozkazy wojenne, musiał być wykonany. Jest więc rzeczą wielce nietaktowną i niesłuszną, aby firmie, która nie miała ani prawa, ani mocy bronić się przeciwko takiemu rozkazowi, i nie wykonywała go z własnej inicjatywy, uczynić taki zarzut celem zdyskredytowania firmy, której fabrykaty uchodzą za pierwszorzędne, nietylko w Europie, ale w krajach zamorskich.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie jeszcze nadmienić, że istniejąca od r. 1873 Fabryka organów Braci Rieger w Jägerndorfie do tej pory więcej pieniędzy do Polski przywozi, niż z niej za gotowe organy wywozi. Fabryka ta bowiem zakupuje w Polsce surowce, jak: blachę cynkową, cynk, drzewo dębowe i sosnowe, węgiel i t. p. W ubiegłym roku zakupiła firma ta w Polsce surowce za kwotę zł. 93.000, w tym zaś roku, ponieważ Fabryka ma zamówienia, prawie z wszystkich Państw kulturalnych przewidziany jest o wiele większy zakup surowców od zeszłorocznego.

Za Firmę Bracia Rieger w Jägerndorfie:

T. Poros,

Przedstawiciel na Rzeczpospolitą Polską w Częstochowie

„Kraj lat dziecinnych“ Mickiewicza.

(Wrażenia z wycieczki).

Jak dostać się do Nowogródka? — Ziemia pagórków leśnych i łąk zielonych. — Miasteczko rodzinne Mickiewicza dzisiaj. — Osobliwości Nowogródka uwiecznione przez poetę.

(I.) Odbudowanie państwa polskiego pod niejednym względem ułatwiło i wzmogło nasz ruch krajoznawczy. Zniknięcie przeszkód policyjno-paszportowych, organizacja rodzimej turystyki, świadome celu oddziaływanie szkoły, doskonałe funkcjonowanie kolei polskich i inne jeszcze czynniki sprawiły, że i góry i morze i większe miasta polskie zaczynają, zwłaszcza w porze letniej, roić się od ciekawych, przeważnie młodych wycieczkowiczów. Poznajemy się tym sposobem coraz to lepiej i zacieramy zwolna nieszczęsne różnice dzielnicowe.

Nie można tego, niestety, powiedzieć w całej pełni o naszych kresach wschodnich. Czyto, że się je może uważa za mniej ciekawe, czyto z obawy przed rzadszą stosunkowo siecią komunikacyjną, oraz stanem hotelarstwa, czy wreszcie może pod wpływem przesadnych wieści o niespokojnych stosunkach tamtejszych, dość, że strony te nie pociągają do siebie tak żywiołowo, jak inne, a rezultatem jest to, że u naszego ogółu nadal panują o nich pojęcia mgliste, czasem nieledwie fantastyczne. W czasie tegorocznych wakacyj miałem sposobność zwiedzić północno-wschodnią połać Polski, szczególnie zaś „kraj lat dziecinnych“ Mickiewicza, Nowogródzkie. Pragnąłbym więc przynajmniej zgrubsza podzielić się z Czytelnikami wrażeniami z tej przemiłej wycieczki i zachęcić ich, a zwłaszcza naszą młodzież, do zwiedzania tego tak pięknego i pod każdym względem ciekawego zakątka Rzeczypospolitej.

Istotnie, zakątkiem wypada dziś nazwać Nowogródek, jako że z światem nie łączy go kolej normalnotorowa, ale zbudowana przez Niemców podczas wojny światowej wąskotorówka, której punktem wyjścia jest stacja Nowojelnia na linji Wilno—Lida—Baranowicze. Można wprawdzie tę drogę (23 klm.) odbyć również autobusem, ale w takim razie pozbawiamy się swobody obserwacji i — co najważniejsze — tego romantycznego uroku, jakim darzy nas powolna, z przystankami (dla zaczerpnięcia przez parowóz wody z przydrożnego potoku) podróż wózkami bez ścian, z pagórka na pagórek, wśród woni macierzanki, w słoneczne, gorące południe lata. Osobliwy nastrój! Im bliżej celu, tem większa rozmaitość krajobrazu. Zrazu płaski i monotonny, jak cała wogóle przestrzeń od Mazowsza po Litwę, od uroczego Wilna do Nowojelni, powoli piętrzyć się zaczyna pagórkami, roić od lasków i zagajników, bawić oko coraz to nowemi kształtami wzgórz: to podobnemi do kop i kopic, to do figlarnych czubów, a wszystko to małe, drobne, jak w kalejdoskopie się zmieniające. Zaczynamy myśleć: to owa filozoficzna rozmaitość w jedności, podstawa piękna, to zarazem rozwiązanie przedziwnej harmonijności i równowagi w życiu i twórczości największego z naszych wieszczów. Więc to ta ziemia „pagórków leśnych i łąk zielonych“, po której dzieckiem hasał, a za którą, jako dojrzały mąż tak tęsknił i po mistrzowsku opisywał! Serce zaczyna nam coraz żywiej uderzać, wytężamy wzrok... i oto na wyniosłym pagórku rysuje się zdaleka kilka poważnych wieżyc. Dojeżdżamy do stolicy województwa nowogródzkiego.

Na sławnym niegdyś trakcie, którym Batory dążył na Psków, Żółkiewski na Kreml, a Napoleon na podbój Rosji, rozsiadł się przed dziewięciu wiekami potężny gród Erdziwiłła, Mendoga, Gedymina i Witolda, gwarny i rojny ośrodek handlu między Zachodem i Wschodem, Północą i Południem, stolica województwa i trybunału litewskiego, ściągająca do siebie tłumy szlachty, miasto ongiś bogate, ważne — dziś mieścina raptem 6.340 mieszkańców licząca, z większością żydowską, ludnością biedną, ciężko na chleb pracującą, gdzie co drugi dom to hotel, a tylko żydowski, gdzie w sobotę jest się na przymusowy post skazanym, bo właścicielami jadłodajni są również tylko żydzi, gdzie nasze władze wśród najtrudniejszych warunków z podziwu godną energją, pracują nad zatrudnieniem bezrobotnych, bezpieczeństwem publicznem, porządkiem i czystością. Nierzadko spotkać tu stróża bezpieczeństwa, jak mieszkańcowi lada śmieć przed domem lub trawkę w bruku wymawia, a w łóżku hotelowem — nie śmiej się, Czytelniku, — pewniejszym możesz być samotności, niż w niejednym hotelu warszawskim. Zresztą sami mieszkańcy doskonale zdają sobie sprawę ze zmiany stosunków. „Za Moskali — powie pierwszy lepszy nowogrodzianin — było co jeść, ale porządku ani za grosz. Niemcy, tędzy ludzie, darli z nas, co się dało. W Polsce podatki duże, chleba mało, ale porządku takiego, ho, ho — nigdyś tu nie widział“. I rzeczywiście za rosyjskiego panowania w ruinę poszedł Nowogródek, a z jego dawnej świetności ślady zaledwie pozostały.

Podróżnik szuka przedewszystkiem pamiątek i pomników sławy wieszcza. Wszak w poczuciu wielkości swego genjuszu mówił kiedyś do Domeyki: „Żegoto, jeżeli za co, to za Pana Tadeusza nowogrodzianie muszą kiedyś postawić mi pomnik na placu w Nowogródku“. Nic podobnego tu nie znajdziemy. W swoim czasie nie dopuściliby do tego w pierwszym rzędzie Moskale. Zaledwie w setną rocznicę urodzin poety potajemnie, w nocy, przy świeczce, wmurowano w kościele podominikańskim — u Dominikanów pobierał poeta pierwszą naukę — jego piękny biust. Czasy zaś dzisiejsze widocznie za biedne na jakieś pokaźniejsze upamiętnienie. W każdym razie pewne wyraźniejsze oznaczenie domku poety (poza nazwaniem jego imieniem ulicy) byłoby dowodem pietyzmu, a nie nadwerężyłoby nawet najszczuplejszych funduszów dziedziców jego sławy. Dworek rodziców poety, spalony przed kilkudziesięciu laty, odbudowany później na podobieństwo dawnego, znajduje się w ślicznem położeniu, na wzgórzu, otoczony pięknie utrzymanym ogrodem, z kwitnącemi przed gankiem malwami, zaciszny, spokojny — jest dziś własnością p. Tadeusza Dąbrowskiego. Zadumanemu przychodniowi wydaje się, jakoby lada chwila miał zeń wypaść na dziedziniec nieletni Adam z rozbawionem rodzeństwem. A gdy się nikogo doczekać nie może, idzie oglądać miejsca jego zabaw i dumań, a więc najpierw pobliską „Górę Mendoga“, urokiem tajemniczości otoczoną w młodocianej poezji wieszcza, z taką intuicją i artyzmem odtworzoną w słynnej już dziś serji zdjęć Bułhaka, wzgórze niezbyt wysokie, dziś z mocno zaniedbanym cmentarzem prawosławnym. Szczególnie jednak pociąga przybysza swoim urokiem „Góra Zamkowa“ z ruinami baszt starożytnego zamku, które młodocianemu poecie spokoju nie dawały i fantazję jego przebujnemi zwidzeniami zapełniały. Znajdujemy się w miejscu akcji „Grażyny“. Szukamy gorączkowo owej baszty z komnatą Litawora, podążamy wzrokiem z biegiem owego parowu, „gdzie wśród wiecznych cieśni dyszała woda z pod zielonych pleśni“, ciekawibyśmy również owej cerkwi z cudownym obrazem Matki Boskiej, „co gród zamkowy nowogródzki ochraniała z jego wiernym ludem“, przeniesionym później do cerkwi pobazyljańskiej, a w r. 1915 przez Moskali podobno na Ukrainę wywiezionym. Zkolei zapuszczamy spojrzenie hen, daleko w stronę „szczorsowskiej granicy“, w rozległą krainę uroczych pagórków. U stóp góry zamkowej, na niewielkiem wzniesieniu, stoi przed nami odbudowana fara nowogródzka, w której księgach metrykalnych do dziś można czytać wpisane imię Adama Bernarda Mickiewicza. W potężnym rynku zwraca uwagę pałac radziwiłłowski, w którym w r. 1812, podczas wyprawy Napoleona na Moskwę, król Hieronim Westfalski zamieszkał, o czem Mickiewicz w XI. ks. Pana Tadeusza wspomina. Ciekawie i z rozczuleniem musiał się mu przypatrywać trzynastoletni chłopiec w owych dniach pamiętnych, gdy miasto zaroiło się od wojsk. Na tymże samym rynku w powodzi straganów można do dziś dnia kupić owych obwarzanków żydowskich, które tak czule poeta na emigracji dzieciom swoim zachwalał.

Mieczysław Rybarski.

Kino.

Z kin krakowskich.

Wygłodzony dłuższą niebytnością w kinie wracam do Krakowa i trafiam do **kina Wandy** na film niemiecki „Miłość studencka“. Film niemiecki — a więc ponury, ciężki w akcji i nienaganny w technice. Psychologiczny ten obraz jest rozwinięciem problemu dzisiejszego wychowania młodzieży, oczywiście na odpowiedni sposób. Są tam wstawki bardzo bezpośrednie i mocne jak: propaganda pacyfizmu, apologja liberalizmu w szkole, wieczny bunt młodości przeciw starszemu pokoleniu i t. d. Po realistycznych perypetjach, obfitujących w momenty bardzo dramatyczne, film ten otrzymał fatalny amerykański t. zn. szczęśliwy koniec. Było to potrzebne do moralizatorskiego efektu końcowego. Wyraźnie tendencyjny ten film, o **charakterystycznej, świetnej niekiedy grze aktorskiej, o zdjęciach nieporównanych (doskonałe trickowe zdjęcia świetlne** — Niemcy są mistrzami światła) — powinien być oglądnięty tłumnie przez rodziców i pedagogów.

(maf.).

Kobieta z psem. — Czego pan chce, mam bilet za moją Fifi... — Nie przeczę, moja pani. Czy jednak zapłaciła pani również bilety za wszystkie pchły, jakie Fifi wypuszcza na cały wagon?

Wyczerpujące objaśnienie. A.: — Proszę mi powiedzieć, czyj to pogrzeb? B.: — Tego w pierwszym wozie.

Samokrytyka. W biurze wolno palić tylko szefowi, a tymczasem palił uczeń, na czem przyłapał go szef: — Ty przeklęty bęcwale! Uważasz się za szefa, co? Jesteś dosyć głupi na to.

Z życia młodzieży akademickiej.

OBCY O KONGRESIE „PAX ROMANA“.

Kongres „Pax Romana“ w Warszawie, urządzony bardzo starannie przez Stow. Mł. Akad. „Odrodzenie“ odbił się głośnem echem w zagranicznej prasie katolickiej. Oprócz dzienników pisały o nim również czasopisma akademickie. Między innemi znajdujemy obszerne sprawozdania: w praskiem „Jitro“, organie katolickich studentów i w słowackim „Rozwoju“, wydawanym w Bratysławie. „Rozvoj“ podkreślił gościnność i katolicki charakter Polski. Z uznaniem pisze „Rozvoj“ o pracy „Odrodzeniowców“ w „Pax Romana“ i zwraca uwagę na konieczność solidarności Słowian na terenie międzynarodowym.

ODCZYT O AKADEMIKACH W „POLSKIEM RADJO“.

Radjostacja krakowska nadała we wtorek odczyt p. J. Korpały pt.: „Ideologja dzisiejszej młodzieży akademickiej“. Prelegent przedstawił naogół dobrze poglądy i dążenia młodzieży i słusznie zwrócił się przeciwko bezideowości, jaka pod płaszczykiem „bezpartyjności“ szerzy się także wśród akademików. Pewne zastrzeżenia muszą jednak wywołać niektóre opinje prelegenta o organizacjach akademickich a w szczególności twierdzenie, jakoby organizacje ideowe były ściśle związane z partjami politycznemi. Są wprawdzie organizacje, których członkowie w znacznej części pracują w stronnictwach politycznych, ale są też stowarzyszenia, które usilnie dbają o zachowanie swej niezależności. Np. Komitet Wykonawczy „Odrodzenia“ na ostatnim zjeździe we Lwowie posunął się aż tak daleko, że zabronił członkom kół akademickich „Odrodzenia“ należeć do partyj politycznych.

Z PRAC KRAKOWSKIEGO „ODRODZENIA“.

W roku bieżącym praca Stow. Mł. Akad. „Odrodzenie“ w Krakowie nie ustała podczas wakacyj, gdyż przygotowanie kongresu „Pax Romana“ w Krakowie wymagało długiej i żmudnej pracy. Wziął ją na swe barki p. Z. Olszewski i przy pomocy kilku kolegów doskonale wykonał. Goście zagraniczni wyjeżdżali z Krakowa bardzo zadowoleni, jak zresztą już o tem donosiliśmy. W ostatnim tygodniu sierpnia kilku członków brało udział w lubelskim „Tygodniu Społecznym“. Po powrocie zajęli się przyjęciem dwu wycieczek: węgierskiej i francuskiej. Węgrzy w liczbie kilkunastu osób, uczestnicy Kongresu „Pax Romana“ wracali z krótkiej wycieczki do krajów bałtyckich. Do Krakowa przybyli w dniu 2 września i bawili przez 3 dni. Oprowadzani przez „Odrodzeniowców“ zwiedzili wszystkie ważniejsze zabytki naszego miasta, kopalnie w Wieliczce etc. „Odrodzenie“ urządziło na cześć gości skromną herbatkę w swym lokalu przy ul. Kanoniczej 15.

Wkrótce potem odbyła się herbatka z okazji przybycia wycieczki francuskiej inteligencji katolickiej „Union Universitaire Francaise“. Wycieczka ta w liczbie kilkunastu osób zwiedziła Kraków, Katowice, Zakopane, Lwów, Warszawę, Wilno, Poznań etc. Goście starali się dokładnie poznać Polskę.

Obecnie krakowskie „Odrodzenie“ przygotowuje program pracy na rok szkolny. W pierwszych dniach października odbędzie się zebranie inauguracyjne i rozpoczną się odczyty publiczne, urządzane staraniem „Odrodzenia“ w Uniwersytecie. Zapisywać się do „Odrodzenia“ można w lokalu Stowarzyszenia, Kanonicza 15, I p.

Wiadomości sportowe.

Tunney wczoraj zwyciężył!...

Zagadka pięści, na której rozwiązanie czekała cała sportowa Ameryka i Europa — już wyjaśniona! **Tunney, spotkawszy się wczoraj na ringu w Chicago z Dempsey'em, pobił go w 10 rundach... na punkty.** Punkt liczy się od upadku zawodnika na ring (choćby najkrótsze dotknięcie rękami ziemi). Przezwisko „tygrysa“ przeszło na własność dzielnego amerykańskiego marynarza już rok temu za pierwsze zwycięstwo odniesione nad Dempsey'em, odznaczonym stopniem ... oficera. Prymat Tunney'a wśród światowych mistrzów pięściarskich ciężkiej wagi już nie może ulec wątpliwości. Już nazwisko Tunney'a nie stanie przed Dempsey'em jako znak zapytania. **Tunney silniejszy!** Tunney nie będzie się zwał „tygrysem“, lecz — lwem świata. O tem mówią obecnie wszystkie kable podmorskie, ciągnące się z Ameryki na Wschód i Zachód. O tem krzyczą wszystkie nadawcze stacje radjowe z Ameryki. My tylko słuchamy. Powtarzamy głosy dziwnych alarmów. Wydaje się nam to święto mniej ważnym wypadkiem!...

Lecz...

Lekkoatletyczne mistrzostwa Armji.

NASZE WOJSKO ODNOSI LEPSZE WYNIKI, NIŻ NASI „CYWILE“ W MATCHU Z CZECHAMI.

Zawody rozpoczęły się we czwartek. Wyniki **100 m:** 1) por. Niwiński (11.8); **Przedbieg 400 m:** 1) st. sierż. Rzepuś (54.3); **1500 m:** 1) **kapr. Haticki w doskonałym czasie 4.11.23! (rekord Armji!). Ppor. Fryszczyn ustanawia rekord Armji w skoku w zwyż na 175 cm.** (podobny wynik, jaki odniósł Stanicki (Czech) na matchu lekkoatletycznym Polska—Czechy). **Por. Baran rzuca kulą 12.64 (rekord Armji). Rzut** oszczepem: 1) st. ogn. Buchała (51.28); **Finał 100 m:** 1) por. Niwiński — (znowu); **rzut dyskiem:** 1) znów por. Baran — 40.96; **skok w dal:** 1) szer. Nalepa — 6.42 (przed Fryszczynem!! — 6. 14). **Przedbieg 200 m:** 1) por. Skierczyński — 23.8. Sztafeta 4×400: 1) **D. O. K. V — Kraków, który wygrywa przed Grodnem i D. O. K. VII.** Podajemy tu tylko wyniki pierwsze. Piątkowe wyniki — jutro.

—oo—

Teodor Sztekker i Leon Pinecki

NAJSILNIEJSI Z 50-CIU SIŁACZÓW W BERLINIE.

Berliński Sportpalast przy 12.000 widzów codzień, urządza obecnie turniej międzynarodowy dla walk francuskich. Teodor Sztekker, znany nam dobrze mistrz Polski na rok 1927-8, występujący w Berlinie w szarfie barwy narodowej, mimo niewielkich sympatyj Niemców, jest uważany za kandydata do I. nagrody. Odniósł on jak dotąd świetne zwycięstwa nad: Budrusem, Debe'm, Van Borne'm, Schlachschneyderem i Mayerhausenem. Obok niego poważne sukcesy nad siłaczami międzynarodowymi odnosi wciąż drugi Polak-olbrzym, Pinecki Leon, zwany przez Niemców „Deutschpole“, gdyż jest obywatelem Rzeszy, choć jest rodowitym Poznańczykiem.

—oo—

Finały turnieju tennisowego w Łodzi.

GOTTLIEB ZWYCIĘŻA STOLAROWA.

Wyniki finału z dnia 21: gra panów: Gottlieb (Brno) — J. Stolarow 5:7, 6:0, 6:2, 6:1, gra pań: W. **Richterówna** — Fritsche (Drezno) 7:5, 6:4, gra podwójna: **bracia Stolarow** — Gottlieb i Heinvalkover, gra mieszana: **W. Richterówna i Stolarow** biją parę Fritsch i Richter. Finał juniorów: Rosenholz — Jochimowicz 2:6, 6:4, 6:4. Tennisowy mistrz Polski Jerzy Stolarow wyjechał wczoraj do Drezna, gdzie weźmie udział w międzynarodowym turnieju tennisowym.

—oo—

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Fulgerol, mistrz armji rumuńskiej, **został pobity przez Pogoń** we czwartek w stosunku 4:2 (4:0). Małopolska uratowała honor piłkarstwa warszawskiego i powetowała przegraną Armji polskiej z Fulgerolem 4:5.

Z Cracovią w Lidze jeszcze nie wszystko w porządku. Liga wydała rozporządzenie zakazujące klubom ligowym rozgrywania meczów z Cracovią, ponieważ Cracovia nie zastosowała się do paragrafu o zakazie konkurencji i urządziła mecz z Ruchem równocześnie w czasie spotkania ligowego Wisła—T. K. S.

Polski Związek Narciarski komunikuje, iż w dniu 25 b. m. o godz. 9-tej rano w lokalu dworca tatrzańskiego w Zakopanem odbędzie się otwarcie narciarskiego ośrodka olimpijskiego.

Co słychać w Krakowie?

Przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjeżdża do Krakowa na dwudniowy pobyt w piątek 30 bm. Prezydjum miasta apeluje do właścicieli realności, aby w dniu przyjazdu zechcieli domy swe udekorować flagami o barwach państwa i miasta.

Organizacje, które chcą wziąć udział w uroczystościach, związanych z pobytem Prezydenta w Krakowie, mają się zgłosić do Komitetu Obywatelskiego, który od dnia dzisiejszego urzęduje stale w Sekretarjacie Magistratu między godz. 11 a 2 po południu i od 6—7 wiecz. Mowa tu jest o organizacjach kulturalnych, społecznych, oświatowych, związkach zawodowych i t. p. Karty wstępu związane z uroczystością przyjazdu Pana Prezydenta Rzplitej wydawać się będzie w sposób następujący:

Wstępy na dworzec oraz zaproszenia na raut wydaje województwo. Wstępy do Barbakanu na galerje wyłącznie dla pań oraz na rewje i hołd dzieci na Błoniach wydawać będzie Sekretarjat prezydjalny m. Krakowa od wtorku, dnia 27 bm. w godzinach od 10 do 1-ej w południe. Karty wstępu do Katedry wydawać będzie Kapituła katedralna. Imienne bilety wstępu do Teatru wydawać będzie Prezydjum Województwa. Dzień wydawania poda się osobno.

Rozbudowa linji tramwajowej N. 2.

Jak się dowiadujemy Dyrekcja tramwajowa w Krakowie przystąpi niebawem do rozbudowy linji tramwajowej Nr. 2. Obecny tor wąskotorowy **zostanie przedłużony o 800 m. i będzie prowadził przez ul. Kazimierza Wielkiego aż do szkoły miejskiej.** Przygotowania drogowe są już na ukończeniu, tak, że kładzenie szyn rozpocznie się w październiku br. **Linja będzie jednotorowa z wymijalniami,** podobnie jak na ul. Karmelickiej. Obecnie kursuje na tej linji 5 wozów (co 5 minut), a po uruchomieniu przedłużenia **będą wprowadzone dalsze 2 wozy.** Zarówno szyny jak i dodatkowe wozy są już przygotowane.

W związku z przedłużeniem linji Nr. 2 **przebudowano w tych dniach część tej linji koło Parku Krakowskiego, przekładając tor na uregulowaną jezdnię u wylotu ul. Karmelickiej.** Równocześnie przeprowadzono roboty około wymiany zniszczonych szyn tramwajowych na ul. Wolskiej, Starowiślnej i w Rynku. Obecnie wymieniane są szyny na ul. Długiej.

Z działalności garnizonowego komitetu opieki nad żołnierzem.

Z inicjatywy b. dowódcy Okręgu Korpusu w Krakowie gen. Czikla zawiązał się w roku 1923 Garnizonowy Komitet Opieki nad Żołnierzem. Komitet ten z początku tworzyli wyłącznie wojskowi, a celem jego miała być praca kulturalno-oświatowa w szeregach armji, oraz budowa Domu Żołnierza Polskiego. Widząc wielkie zadania przed sobą, Komitet zwrócił się o współpracę do szerokich warstw społeczeństwa.

Na apel władz wojskowych stanęły jak zawsze licznie sfery obywatelstwa krakowskiego. Tak zorganizowany Komitet, by ułatwić sobie działalność, podzielił się na sekcje. Dom Żołnierza Polskiego, który obecnie tak pięknie się rozwija, powstał, dzięki połączonym staraniom i pracom władz wojskowych oraz ofiarności szeregu jednostek ze sfer obywatelsko-przemysłowych. Następnie ukonstytuowały się również i rozpoczęły ruchliwą a wielce pożyteczną działalność następujące sekcje:

Sekcja biblioteczna pozyskała do współpracy szereg wybitnych jednostek, które swą usilną pracą i osobistą ofiarnością stworzyły bibljotekę zaopatrzoną w liczne a doborowe i bardzo starannie wybrane dzieła oraz potrzebne urządzenia, która jest obecnie prawdziwą chlubą Domu Żołnierza Polskiego, ułatwiając Zarządowi Domu działalność oświatową i kulturalną.

Sekcja teatralna zorganizowała w roku 1923 kółko amatorskie. Pierwsze próby odbywały się w budynku Komendy Obozu Warownego, następnie na scenie kasyna garnizonowego oficerskiego. Zaznaczyć trzeba, że dzisiejszy świetny stan teatru Domu Żołnierza Polskiego to wyłącznie zasługa i praca referatu oświatowego b. Komendy Obozu Warownego, oraz współpraca zespołu amatorskiego tego teatru i jego kierowników, z kórych ostatni, a tak przedwcześnie zgasły śp. por. Ringler, położył niezapomniane zasługi.

Sekcja zabawowa rozpoczęła swą działalność urządzeniem w roku 1923 „Opłatka“ i „Prosfory“ dla żołnierzy. O ile urządzenie takiej uroczystości w obecnych warunkach nie napotyka na żadne trudności z wyjątkiem sprawy finansowej, to praca w ówczesnym czasie w niedokończonej sali i nieogrzanej, gdzie trzeba było przygotowywać wszystko na dworze było wprost bohaterstwem. Sekcja ta zajęła się urządzaniem „Opłatka“ i „Prosfory“ w następnych latach, w roku 1926 urządziła także i **„Święcone“**. Urządzała także i festyny. Jej to staraniem uruchomiono **herbaciarnię D. Ż. P. i zaopatrzono nietylko D. Ż. P., ale także i oddziały tut. Garnizonu oraz warty w liczne gry towarzyskie.**

Czem jednak jest herbaciarnia dla żołnierzy, którzy mogą za bardzo niewielką kwotę napić się herbaty, zjeść kawałek chleba z wędliną i posiedzieć w ciepłej sali na miłej koleżeńskiej pogawędce, to tylko żołnierze mogą o tem powiedzieć. Garnizonowy Komitet Opieki nad Żołnierzem polskim otworzył w P. K. O. dwa konta, jedno na herbaciarnię, drugie na bibljotekę, oraz książeczkę Kasy Oszczędności. Staraniem Garnizonowego Komitetu Opieki nad Żołnierzem sporządzono **karty korespondencyjne z widokiem D. Ż. P.,** które w ilości 2300 szt. przesłano tutejszym oddziałom z prośbą o rozsprzedanie. Kwoty uzyskane wpływają wprost do Zarządu Domu Żołnierza Polskiego na cele tej instytucji.

Wszystko to jest jednak drobnostką wobec potrzeb, jakie są i wobec konieczności budowy Gmachu Żołnierza Polskiego względnie adaptacji obecnych budynków. Przyszły Zarząd Komitetu będzie miał bardzo wdzięczne, lecz zarazem ogromnie trudne zadanie doprowadzenia tych zamierzeń do szczęśliwego zrealizowania i zabezpieczenia instytucji. Dotychczasowy Komitet nie miał statutu, dopiero ubiegłego roku opracowano go przy współudziale doradcy prawnego O. Korp. V, i uzyskano aprobatę władz wojskowych i cywilnych i w roku bieżącym już na podstawie tego statutu przystąpiono do wyboru nowych Władz oraz do działalności na nowych podstawach.

—oo—

Min. Moraczewski zbada postępy robót około regulacji Wisły.

W poniedziałek 26 bm. przybędzie do Krakowa minister robót publicznych inż. Moraczewski. Minister po odbyciu konferencji w okręgowej Dyrekcji robót publicznych odjedzie statkiem do Warszawy a po drodze zbada postępy robót około regulacji Wisły. W podróży będzie towarzyszył ministrowi dyr. robót publ. inż. Dudek. Na podstawie przeprowadzonej inspekcji, min. Moraczewski przedstawi Radzie Ministrów program koniecznych robót około regulacji Wisły i jej dopływów.

Dalsze postępy w odnawianiu kościoła Marjackiego.

Ołowiany hełm niższej wieży kościoła Marjackiego wyłania się już z pod rusztowań. — Główna jego część pokryta nową blachą ołowianą rysuje ostro swe kontury architektoniczne, uwydatnione dzięki starannemu wykończeniu robót blacharskich, co nie dało się uzyskać przy dawnych częściowych naprawach, uskutecznianych prymitywnie „po kowalsku“. Reszta hełmu zostanie pokryta w najbliższych dniach — robotami kieruje znany mistrz blacharski p. Kummer. Dalsze stadjum odnowienia wieży obejmuje wymianę kamiennych ościeży w oknach oraz uzupełnienie brakujących, materjału zaś dostarczą Kamieniołomy Miast Małopolskich z Libiąża. Równocześnie trwa praca przy fundamentach: odkopywanie wieży jest w pełnym toku, jest to rzecz pilna; zniszczone bowiem kamienie fundamentów muszą być wymieniane na nowe dla uchronienia całej wieży od katastrofy. Specjalna komisja techniczna Magistratu z inż. Rychlewskim badała wczoraj i aprobowała sposób, w jaki dokonuje się osuszanie fundamentów wieży niższej.

Również zwietrzałe cegły murów kościoła domagają się remontu. W tym celu sprowadzona zostanie cegła wykonana specjalnie o rozmiarach większych, wypalana silnie drzewem według wzorów średniowiecznych.

Nadmienić wreszcie należy, że na ukończeniu jest nowa polichromja kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej obok głównego wejścia do kościoła, wykonywana według projektu prof. Bukowskiego a z fundacji p. Franciszka Macharskiego. Polichromję tę wykonuje malarz krakowski, p. Karol Orlecki.

Czytelnia krakowskiego Twa im. Piotra Skargi.

Krakowskie Towarzystwo im. Piotra Skargi, prowadzi od szeregu już lat obficie zaopatrzoną w czasopisma czytelnię dla użytku publiczności. I w roku bieżącym, z upływem sezonu letniego otwarto ją jak dawniej w zacisznym lokalu przy ulicy Siennej 5 na parterze, lecz w ubikacjach zupełnie odświeżonych i urządzonych w sposób, podnoszący wygodę czytelników. Zaprenumerowano nowe wydawnictwa zagraniczne ilustrowane, ale przedewszystkiem do dyspozycji korzystających z czytelni pozostaje **40 czasopism codziennych i perjodycznych, odzwierciedlających życie całej Polski i wychodźtwa amerykańskiego.** Czytelnia otwarta jest codziennie od godz. 10 i pół do 13-ej, oraz od godz. 16 do 20. Opłata wstępu wynosząca 10 gr. idzie na cele Towarzystwa, tak ze wszech miar poparcia godne.

—oo—

Kraków, dnia 24-go września 1927.

Sobota 24: św. Gerarda.
Niedziela 25: św. Władysława z Giel.
Niedziela 25: wschód słońca o godz. 5.29, zachód o 17.34.

—oo—

ZJAZD TOWARZYSTW TURYSTYCZNYCH. W drugim dniu Zjazdu słowiańskich Towarzystw turystycznych, uczestnicy obrad zwiedzili zabytki Krakowa a popołudniu wyjechali samochodami do Wieliczki, gdzie zwiedzili Saliny wielickie. Dziś goście wyjadą do Pienin.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 26 bm. o godz. 6. Na porządku dziennym czł. Nitsch przedstawi pracę p. Adama Tomaszewskiego pt. „Wielkopolska gwara Łopienna i okolicy“. Po referacie odbędzie się posiedzenie administracyjne.

WAKUJE POSADA PODPROKURATORA. W prokuraturze przy Sądzie okręgowym w Krakowie a ewentualnie także w prokuraturze przy Sądzie okręgowym w Tarnowie będzie do obsadzenia w czasie najbliższym posada podprokuratora. Podania kompetencyjne wnosić należy w drodze służbowej do prokuratury przy Sądzie Apelacyjnym w Krakowie do dnia 10 października 1927 r.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr. niezbier. 35—40 gr. kwaśnego 25—30 gr. śmietanki słodkiej 60—70 gr, kwaśnej 1.60—2 zł. masło zwycz. 1 kg. 5.20—5.40 zł. deser. 6.40—6.60 zł, sera krowiego 1.40—1.50 zł. jaja za kopę 11.20—11.50 zł. za sztukę 19—20 gr. Drób: kura 5—10, para kurcząt 4—8 zł, kaczka 4—7 zł, gęś 8—12 zł, indyk 12—20 zł. Owoce 1 kg. jabłek kraj. komp. 30—50 gr, stoł. 60—1 zł. gruszek kraj. komp. 40—60 gr, deser. 80—1.60 zł, litr ostrężnic 30—40 gr, 1 kg. śliwek węg. 40—80 gr. Ryby: 1 kg. karpia 5—6 zł. na części 6.50 zł. szczupaka 6 zł, brzanki 6—7 zł. leszczy 6 zł. Jarzyny 1 kg. ziemniaków 13—15 gr. 100 kg. ziemn. 8—10 zł. buraki ćwik. 18—20 gr, marchew 18—25 gr. cebula kraj 40—45 gr. kapusta biała w głowach kopa 4—7 zł, za szt. 8—15 gr, włoska 8—15 gr, pietruszka z nacią 1 kg. 22—25 gr, seler 20—25 gr. kalafiory szt. 40—1.20 zł. szpinak 1 kg. 50—70 gr, włoszczyzna 25—30 gr, pomidory 25—35 gr. ogórki kopa 2—3.50 zł, barszcz czerw. 1 litr 30 gr.

KARAMBOL KOLEJOWY. Dnia 22 bm. około godz. 8 wiecz. zdarzył się znowu karambol kolejowy na stacji w Bierzanowie. Oto w czasie przetaczania wozów wyskoczył z szyn 1 wóz towarowy, uszkadzając tor tak, że komunikacja odbywa się na jednym torze. Wypadku w ludziach nie było żadnego.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. P. Karol Semeczek zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 58 zgłosił w policji, że dnia 22 bm. między godz. 9 a 12 włamano się do jego mieszkania przez okno i skradziono mu garderobę wartości 500 zł. — P. Reginie Olszewskiej w czasie jazdy koleją z Warszawy do Krakowa skradziono torebkę damską z kwotą 42 zł. — Aresztowano 6 osób za włóczęgostwo, żebraninę, przekroczenie dozoru policyjnego i drobne kradzieże.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE KRAK. KOŁA TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚRED. I WYŻSZ. odbędzie się w sobotę 24 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym (Pałac Spiski, Rynek gł. 34, II p.); na porządku dziennym referat prof. Dra Z. Klemensiewicza pt. „Szkolna gramatyka języka ojczystego zagranicą“. Wstęp wolny.

—o—

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Król“.
Niedziela popoł.: „Kościuszko pod Racławicami“ (godz. 3-cia).
Niedziela wiecz.: „Człowiek i nadczłowiek.
Poniedziałek: „Balladyna“ (przedst. szk. o godz. 4-tej).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Sobota: „Król Kawy“. Występ gościnny M. Wawrzkowicza.
Niedziela popoł. o godz. 4: „Król Kawy“. Wiecz.: „Król Kawy“. Występ gościnny M. Wawrzkowicza.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Miłość studencka“.
SZTUKA: „Grobowiec miłości“.
WARSZAWA: „Za krzywdę ojca“.
PROMIEŃ: „Cud wilków“.
KINO NOWOŚCI: „Na małej stacyjce“.
BAGATELA: „Za murem więziennym“.
UCIECHA: „Ben Hur“.
CORSO: „Władca z Monte Diavolo“.

—oo—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę „Król“ Flers'a Caillavet'a, jutro w niedzielę wieczorem „Człowiek i nadczłowiek“. Na przedstawieniu popołudniowem „Kościuszko pod Racławicami“. Premjera komedji Lonsdal'a „Koniec Mistres Cheyney“ w przyszłym tygodniu.

EGON PETRI, znakomity pianista, który z początkiem października wyjeżdża na wielkie tournee koncertowe do Rosji, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w Starym Teatrze, a to w niedzielę, 25 bm. Koncert ten ze względu na osobę koncertanta, jak również program, poświęcony wyłącznie Lisztowi, budzi żywe zainteresowanie.

Zezem.

Jeszcze o „Staroście na gałęzi“.

Obstupni. Zdębiałem, panowie.

Otrzymałem list, z którego wynika, że fejleton mój nie był zrozumiany. Ukłon mój, skierowany w stronę dzielnego człowieka, wzięty zosał za coś w rodzaju — kpin.

To tylko nieporozumienie. I niezaprzątałbym niem głowy sobie, ani czytelnikom, gdyby nie fakt, że list nadszedł z okolic, nawiedzonych powodzią, a pisany jest przez ludzi zacnych i znanych.

Dlatego to muszę odpowiedzieć.

— . — . — . — . — . —

Obowiązkiem moim jest pisać wesoło. Obowiązkiem moim jest pisać o aktualnościach. Tedy z aktualnej klęski powodzi wydobyłem sprawę wesołą, zakończoną szczęśliwie i napisałem o niej tak, jak powinienem był napisać.

P. Łukaszewski, starosta kałuski, nie jest jeszcze bohaterem, ale bezwątpienia jest czemś więcej niż dzielnym człowiekiem. Toteż

— Brawo! panie starosto!

krzyknąłem a za mną krzyczeli inni.

Wydobyłem p. starostę z suchej, sprawozdawczej notatki i ofiarowałem mu 40 wierszy. Ja, skromny fejletonista, dałem mu je tak, jak rząd dać mu winen „Krzyż zasługi“.

I wszyscy nieuprzedzeni tak zrozumieli mój fejleton.

— . — . — . — . — . —

Humor został z Polski wyświecony sromotnie. Dowcip przekrada się chyłkiem. Śmiech tuła się po kątach.

Niewola nauczyła nas śpiewać pieśni ponure, mówić słowa obłąkane rozpaczą, a spacerować w takt marszów żałobnych. Niewola nauczyła nas milczeniem czcić ludzi dzielnych.

Ale dziś jesteśmy wolni. Dziś mamy prawo być weseli. Dziś możemy radować się, że dzielni ludzie rodzą się na kamieniu.

A jednak na człowieka, który umie się śmiać, dziś jeszcze spoziera się z urazą (jak śmie!) i niepokojem...

— . — . — . — . — . —

Kiedy kapral Nierząd wytrwał dzielnie na posterunku (pamiętacie katastrofę witkowicką?), chciało mi się zawołać ująwszy się pod boki:

— Polska nierządem stoi.

Albowiem takim nierządem Polska może stać.

Nie zawołałem jednak, aby nie zakłócić ciszy człowiekowi, któremu lekarze przywracali właśnie wzrok. Ale gdybym był zawołał, nikt nie wziąłby mi za złe. Bo w ten sposób uczciłbym człowieka, który wykonał więcej niż do niego należało.

P. starosta Łukaszewski wykonał tylko to, co do niego należało. Wykonał dzielnie. Wyszedł z honorem i bez szwanku.

Przeto pozwólcie mu cieszyć się świadomością spełnionego obowiązku, a nam radować świadomością posiadania dzielnych ludzi.

Dixi.

Pokraka.

Życie gospodarczo-społeczne.

Udział obcego kapitału w elektryfikacji Polski.

Pertraktacje rządu z American European Utilitres Corporation. — Ustępstwa sprzeczne z konstytucją i interesami krajowego przemysłu.

W lutym ub. roku zgłoszono w Sejmie interpelację pod adresem Ministerstwa Robót Publicznych w sprawie okrytych tajemnicą urzędową pertraktacyj rządu z firmą amerykańską „American European Utilitres Corporation“ co do udzielenia tej grupie kapitalistycznej monopolu na elektryfikację Śląska, Małopolski i zachodniej części b. Kongresówki po Wisłę oraz południ. Poznańskiego. Interpelacja ta była echem zaniepokojenia, jakie powstało wśród związku polskich elektrowni, w związku z przekazaniem obcemu konsorcjum monopolu działania na tak obszernym terenie i na nieznanych bliżej podówczas warunkach.

Szczegóły tej umowy dostały się jednak wreszcie do wiadomości publicznej, ogłoszone w „Przeglądzie Gospodarczym“, a omówieniu ich poświęcił inż. Kuźnicki, dyrektor Związku elektrowni polskich, obszerny komentarz w osobno wydanej rozprawie.

Umowa preliminarna między rządem polskim a towarzystwem amerykańsko-europejskiem zawarta została 1 października 1925 r. w Budapeszcie. Rząd, względnie Bank Gospodarstwa Krajowego nie będzie mógł nigdy uzyskać więcej jak 24 proc. akcyj przedsiębiorstwa, jakie ma być stworzone dla elektryfikacji kraju, podczas gdy Amerykanie mają mieć 27 proc. udziału w tem przedsiębiorstwie. Postanowienia umowy tak są sformułowane, że nawet w razie dalszych emisyj akcyj rząd polski nawet za własne peiniądze nie będzie mógł nabyć więcej aniżeli 49 proc. akcyj i zgóry zrzeka się możności nabycia większości.

Rząd polski przyjmuje również zobowiązanie, że w obrębie obszaru, o który pertraktuje towarzystwo amerykańskie, nie udzieli żadnej koncesji lub innego uprawnienia na wytwarzanie energji elektrycznej. Zobowiązanie to jest przeciwne ustawie elektrycznej i konstytucji. Każdy obywatel ma bowiem prawo pod warunkami, określonemi przez obie te ustawy żądać koncesji elektrycznej, a rząd winien jest udzielić mu jej również pod określonemi warunkami.

Konsorcjum amerykańskie będzie miało prawo nietylko pobierać maksymalne stawki, wynoszące 13.5 centów amerykańskich, t. j. 70 groszy w złocie (obecnie zł. 1.20) za prąd dla światła i 7.5 centów amerykańskich, t. j. 39 groszy w złocie (obecnie 67 groszy) za prąd dla siły, ale będzie miało również prawo ceny te, liczone w złocie, podwyższać, jeżeli mu one nie wystarczą do osiągnięcia czystego zysku 14 proc. rocznie.

Dalej idą postanowienia takie, jak obowiązek rządu do zwrotu konsorcjum nadwyżki podatków, o ile w pierwszych latach wyniosłyby więcej, jak 5 i pół proc. dochodu brutto, a po 15 latach więcej jak 3 i pół proc. dochodu brutto. Czas trwania koncesji określono na lat 60 z tem jednak, że o ile rząd nie będzie mógł po tym terminie wykupić całego majątku, koncesja trwać będzie bez ograniczenia.

Pertraktacje na tych zasadach prowadzone są ciągle, a uderzającą jest w nich ustępliwość rządu wobec obcego konsorcjum posunięta do tak dalekich granic, o jakich krajowe wytwórnie marzyć nie mogą.

—o:o—

Kongres pod znakiem metra i kilograma.

Międzynarodowa konferencja metryczna zbierze się w roku bieżącym w Paryżu.

W roku 1875 została zawarta w Paryżu konwencja metryczna między 18 państwami Europy, Azji i Ameryki. Zadaniem tej instytucji było **ustanowienie i przechowywanie międzynarodowych prototypów metra i kilograma, porównywanie z niemi prototypów państwowych i perjodyczne porównywanie termometrów normalnych.** Obecnie do konwencji metrycznej należą 32 państwa, a m. in. Polska, która przystąpiła do niej w r. 1925.

Konferencja zbiera się w zasadzie co 6 lat. Pierwsza konferencja była zwołana w r. 1889, **obecnie w r. 1927 mamy 7-mą konferencję.** Program jej obrad zawierać będzie sprawozdanie o rezultatach pierwszego **perjodycznego sprawdzenia prototypów państwowych metra i wnioski, dotyczące rewizji ich certyfikatów,** mianowicie **spółczynnik rozszerzalności tych prototypów zostanie prawdopodobnie wyrażony poprawniej,** niż to było przy pierwszem ich porównaniu. Następnie będzie złożone sprawozdanie **o nowych przyrządach Biura Międzynarodowego,** o jego pracach, dotyczących **długości fal światła i kwarcowych wzorców długości.** Te badania mają ogromne znaczenie dla metrologji, gdyż tak długość określonych fal świetlnych, jak i wzorów kwarcowych **dają możność kontroli niezmienności prototypów, a także możność odtworzenia prototypu, gdyby skutkiem jakiegoś nieszczęśliwego wypadku uległ on zniszczeniu.** Następnie przewiduje się dyskusją, dotyczącą przekazania do Biura Międzynarodowego **obowiązku badania i przechowywania prototypów jednostek elektrycznych (oma i volta), dla których do tego czasu brak jest instytucji centralnej międzynarodowej.**

Polska będzie miała do zakomunikowania o wydaniu postępowego prawa o miarach, utworzeniu naczelnej instytucji metrologicznej w postaci Głównego Urzędu Miar i zorganizowaniu sieci urzędów podwładnych. W dalszym ciągu delegaci ci zdadzą sprawę z postępu systemu metrycznego i reformy metrycznej w b. zaborze rosyjskim.

—oo—

Obowiązek prowadzenia ksiąg handl.

Rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej o księgach i bilansach zawiera między innemi następujące zasady:

Każdy handlujący (kupiec) musi prowadzić książki handlowe, składające się z księgi inwentarzowej, dziennika i księgi głównej. Spółki akcyjne, komandytowo-akcyjne, z ograniczoną odpowiedzialnością i spółdzielnie **obowiązuje język polski,** wszyscy inni mogą prowadzić swe księgi **w każdym innym języku europejskim, alfabetem łacińskim, lub cyrylicą.** Księgi i dokumenty mają być przechowywane przez 10 lat. Okres operacyjny obejmuje 12 miesięcy. W bilansach wykazuje się odrębnie środki czynne, zobowiązaonia krótkoterminowe i długoterminowe. — Koszta organizacji mogą być rozłożone najwyżej na okres pięcioletni, pod warunkiem ujawnienia ich w bilansach. Koszta administracji potrąca się w rachunkach rocznych w całości.

—oo—

Wywóz jaj zagranicę.

W roku bieżącym ożywił się znacznie wywóz z Polski jaj zagranicę. **Przybrał on znacznie większe rozmiary niż w roku ubiegłym.** Jak zwykle, największe partje odchodzą do Niemiec i do Anglji. Związek Spółdzielni Jajczarskich nie bierze udziału w wywozie tegorocznym. Organizacja ta przygotowując się do planowej kampanji roku przyszłego, zwróciła obecnie całą uwagę na zakładanie prowincjonalnych zbiornic jaj, które w znacznym stopniu ułatwia rozstrzygnięcie kwestji prawidłowego eksportu.

—oo—

Obieg bilonu i biletów zdawkowych.

Wedle zestawienia Banku Polskiego, Bank wydał w miesiącu sierpniu 1927 r. klijentom biletów zdawkowych na kwotę **110.524 000 zł. oraz bilonu na kwotę 16,846.470** zł, zaś przyjął od klijentów biletów zdawkowych na kwotę 94.668.000 zł, oraz bilonu na kwotę 15.399.840 zł. Krótkoterminowe i długoterminowe koszta organizacji mogą być rozłożone najwyżej na okres pięcioletni, pod warunkiem ujawnienia ich w bilansach.

Produkcja spirytusu bezwodnego.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego zawarła umowę z Rektyfikacją Kutnowską, która na podstawie tej umowy, przystąpi jeszcze w roku bieżącym do wyrobu **po raz pierwszy w Polsce, spirytusu bezwodnego.** Rozpoczęcie produkcji tego spirytusu będącego, jak wiadomo, **niezbędnym składnikiem mieszanek napędowych,** stanowi poważny krok naprzód w kierunku **rozszerzenia zastosowania spirytusu do celów przemysłowych.**

—oo—

CUKIER DRZEWNY.

O ważnem tem odkryciu była mowa na ostatnim kongresie chemji przemysłowej, odbytym w Londynie. Jeden z delegatów wygłosił obszerny referat na temat wydobywania z opiłków drzewnych przy pomocy kwasu chlorowodorowego... cukru. Okazuje się, iż ze 100 kg. suszonych trocin otrzymać można do 30 kg. doskonałej glukozy o wysokoprocentowej zawartości cukru. Rzecz prosta, iż odkrycie to wzbudziło wielkie zainteresowanie w szerokich kołach fachowców.

Na giełdzie tendencja utrzymana.

Na giełdzie wczorajszej tendencja utrzymana, obroty minimalne. Notowano: Bank Polski 141, Cegielski 40, Polska nafta 33—35, Lokomotywy 1.50, dolarówka 60.50—61, Nitrat 0.25 zł.

Dolar w prywatnych obrotach 8.91 i pół.

Giełda zbożowa.

Cena pszenicy i żyta podobnie jak wszystkich gatunków mąki — bez zmiany. Owies dworski 35—36, targowy 33—34.

Kalendarz Wawelu.

MARZEC.

1 marca 1456. Narodzenie Władysława Jagiellończyka, późniejszego króla czeskiego i węgierskiego.

4 marca 1386. Koronacja Władysława Jagiełły.

5 marca 1454. Przyjęcie poddaństwa Stanów pruskich przez Kazimierza Jagiellończyka. — 1515. Wyjazd Zygmunta Starego na zjazd wiedeński.

6 marca 1333. Śmierć Władysława Łokietka.

8 marca 1440. Uroczyste nabożeństwo w katedrze po przyjęciu korony węgierskiej przez Władysława Warneńczyka.

10 marca 1604. Zygmunt III przyjmuje na audjencji Dymitra Samozwańca.

21 marca 1416. Śmierć Anny Cylejskiej, drugiej żony Władysława Jagiełły.

22 marca 1605. Nabożeństwo żałobne w katedrze za duszę Jana Zamojskiego. — 1609. Narodzenie Jana Kazimierza Wazy.

24 marca 1794. Tadeusz Kościuszko podnosi powstanie w Krakowie.

26 marca 1421. Władysław Jagiełło otwiera sejm walny na zamku.

28 marca 1364. Poświęcenie katedry nankerowskiej. — 1657. Jerzy Rakoczy, książę siedmiogrodzki, wjeżdża do Krakowa.

31 marca 1706. August II odbywa praktyki wielkotygodniowe, zajmując się równocześnie fortyfikacją zamku.

Ruch wydawniczy.

MARION. „Na Wólce“. Powieść. str. 160. Biblioteka Domu Polskiego. Tom 83, rok 1927. cena 95 gr. — Bibljotece Domu Polskiego zawdzięczać należy to, w prawdziwym potopie dziewięćdziesięcio-pięcio groszowej sensacji książkowej, że jest jedyną placówką wydawniczą, która raz po raz wydaje tom powieści, bądź nowel prawdziwie wartościowych i polskich. To przedewszystkiem podkreślić należy, że rozbudza znajomość i zamiłowanie do lektury ojczystej.

Świeżo wydana książka p. Marion pt. „Na Wólce“ jest powieścią o polskiej wsi. Pokazała nam autorka kolonistę Niemca, dwór polski i wieś w kolorach tak żywych i barwnych, iż stanowić mogą dokument obyczajowości. Na kanwie tej osnuta opowieść, czytaną będzie jednym tchem przez wszystkich, gdyż wieje z niej urok swojskości i niezaprzeczony talent autorki.

HENRYK BORDEAUX. 58

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

Były to rododendrony — owe róże alpejskie, wytrysłe purpurą z jasnego liści splotu niby hymn zwycięstwa, wiotkie eglantyny — róże hal i krzewów, ljany klematisów o błękitnych kielichach, złote heljantemy, wiążące słońca promienie, kampanule z dzwoneczkami liljowemi, pomarańczowe ostrożki, zerwane na wysokich halach, dobroczynne arniki, orchidee różowe i purpurowe, poprzestające na jałowym gruncie, pstre leśne goździki, niebieskie anemony, maleńkie i wdzięczne saxifraże, białe lub różowe, wreszcie królowa alpejskiej flory lilja biała, bieli tak jasnej i niepokalanej, że z śniegiem iść może w zawody, a przytem tak cudnie przeźroczej, że niczem przejrzystość niebieskich żyłek na promiennej jasności ciała. Setkami i setkami zerwały je chciwe ręce, niby małe żniwiarki, na zboczach Colombier, nad jeziorem Kapucyny, dalej, na Croix aux Chevres i jeszcze wyżej, na łańcuchu wznoszącym się naprost Dôme d'Orr i Mont Maudit. Dla braku czasu, żniwo nie zostało przebrane. Niezliczone kwiaty, zczepione łodyżkami, to całymi pękami, to w rzędzie, niby na szpikulcach ptaszyny, zostały zawieszone lub rozrzucone splotami, w nieładzie, mieszającym bratersko różnorodne barwy i tworzącym olbrzymie bukiety, urągające ogrodniczej sztuce. Orszak będzie postępował wśród kwiatów, stąpał po kwiatach, napotka wszędy kwiaty.

Podczas Mszy św. główne drzwi musiały być na oścież otwarte, aby ludzie pozostali na dworze mogli brać udział w nabożeństwie, uczestniczyli w niem z odkrytemi głowami pod promieniami słońca, a niesforne dzieci, po srogim klapsie, zapomniały o zabawie, przybierając minkę nabożną i grzeczną. Po Ewangelji biskup Grand wszedł na kazalnicę. Zaczął listem św. Pawła do Koryntian: Najmilsi! Oto tajemnicę wam powiadam. Wszyscy wprawdzie zmartwychwstaniemy, ale nie wszyscy będziemy odmienieni. Prędziuchno, w mgnieniu oka, na trąbę ostateczną (albowiem zatrąbi trąba), a umarli powstaną nieskażonymi, a my będziemy przemienieni. Boć musi to skazitelne przyoblec nieskazitelność i to śmiertelne przyoblec nieśmiertelność. A gdy to śmiertelne przyoblecze nieśmiertelność, tedy się stanie mowa, która jest napisana: Pożarta jest śmierć w zwycięstwie.

Poczem rozpoczął panegiryk ks. Bergera, który podczas wojny ocalał umarłych, zaś w czasach pokojowych żyjących i błagał ludność z Vallon-Nowego, aby po tak pięknym dowodzie wdzięcznej miłości dla swego kapłana, gdy przed jego trumną usłała drogę całymi pokosami alpejskiego kwiecia, nie zapomniała teraz o jego ostatniem dla nich poleceniu: zgody, oraz wierności. Mimo świętości miejsca, mimo że była to ceremonja żałobna, rozległy się oklaski. Wszystko odbywało się bez smętku. Każdy w skupieniu odczuł ten rodzaj radości, która unosi nas ponad zwykłą powszedniość, każdy czuł się szczęśliwym i lepszym, lekko było na duszach, a w sercach zagościła gotowość do cnoty, do wszelkich poświęceń. Księża w cichości ducha obiecywali sobie więcej gorliwości, wieśniacy mniej skąpstwa. Śmierć została zwyciężona tem, co w istocie trwa wiecznie.

Atoli, naturalnie, zwierzchność ogarnął niepokój.

— Czy i mnie będą oklaskiwać na cmentarzu? — pytał senator sam siebie, zazdrosny o krasomówstwo biskupa. Zaś Joachim Rebut rozmyślał, że przy następnych wyborach nie utrzyma się na merostwie, jeśli jego nazwisko nie będzie na liście opozycji. Musi tak urządzić, aby go wymieniono na tej liście. P. Larivier, podprefekt, liczył, że jakiś rolniczy obchód wymaże z pamięci ludzi, lub choćby zatuszuje wrażenie tak imponującej uroczystości żałobnej.

Podczas błogosławieństwa fanfara zabrzmiała na polach, a zwinięte sztandary pochyliły się w hołdzie nad katafalkiem. Drżenie przeszło tłum, oczekujący po raz ostatni cudu. Czyliż te trąby nie zapowiadają zmartwychwstania? Wszyscy zmartwychwstaniemy, mówi apostoł, ale nie wszyscy będziemy przemienieni. Dlaczego zmarły nie miałby zmartwychwstać takim, jak żył, w starej, pocerowanej sutannie?

— Ach, szepnęła Żozeta, życie dałabym za to.

— Nie twoje, Żozeto, lecz życia nasze.

Uśmiechnęła się do niego. Złączeni byli oboje tem wspólnem pragnieniem.

Kobieta z chaty podchwyciła ów uśmiech i zstępując z wyżyn, na które wraz z tłumem się wzniosła — do błota, zwykłego duszom jej miary, pomyślała sobie, notując na przyszłość w myśli obraz, który jej ostre oczka dojrzały: „Nasz proboszcz wyratował tę dziewczynę, a oto śmieje się teraz z swym chłopem, gdy jej wybawcę chowają“.

Trumnę, pokrytą całą kwiatami, złożono na podściółce z gałęzi, stanowiącej podwyższenie wozu, zaprzężonego w woły w girlandach; kondukt przejeżdżał ulicami wsi, której drzwi i okna były pozamykane. Rzekłbyś, śmierć unosi się nad siołem.

Był to jeden z onych dni niezrównanych, gdy wszystko jest światłem, młodością i siłą; jeno krótkie październikowe i listopadowe godziny, łączące w jedno promienie słońca z ogniem barwy lasów i gorejących krzewin, bywają jeszcze piękniejsze. Niebo pokrył ów lazur Italji, intenzywny, a jednak przejrzysty, blednący stopniowemi tonacjami na skłonie horyzontu, aż wreszcie złączył się niby w miłosnym dreszczu, z bladym błękitem górskich śniegów.

Cmentarz, jeszcze niezamieszkały, był dotąd jeno polem, czy łąką, jak inne. Ten pogrzeb będzie odrazu ceremonją poświęcenia.

Skoro trumnę złożono do przeznaczonej mogiły i oficjant, dawnym zwyczajem, rzucił grudkę ziemi, wysunął się senator, aby swą mowę wygłosić. Pięćdziesięciu zgromadzonych kapłanów spojrzało na siebie ze zdumieniem. Mariton ojciec, wstrząsnąwszy melancholiczną grzywą, otwierał już usta, gdy biskup zbliżył się doń i wytłumaczył mu uprzejmie, iż taka rzecz nie była we zwyczaju. Orator musiał zrezygnować i połknąć swój dyskurs. Przepadło, ceremonja będzie triumfem Kościoła, niemożliwe skonfiskować ją na korzyść świeckiej humanitarności.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Strzelanina na granicy jugosłowiańsko-bułgarskiej.

Budapeszt. (PAT). Wedle doniesień pism z Białogrodu nastąpiła wczoraj na prawym brzegu rzeki Ward między oddziałem żandarmerji a bułgarską bandą komitadżi, podejrzaną o zamach na pociąg Saloniki—Białogród wymiana strzałów, która trwała do późnej nocy. Bandzie udało się zbiec. W kryjówce bandy znaleziono 3 bomby i większą ilość amunicji.

Nota Jugosławji do Bułgarji.

Białogród. (PAT). Nota rządu jugosłowiańskiego do rządu bułgarskiego w związku z działalnością band na terenie macedońskim, szczególnie w związku z zamachem na pociąg pospieszny, zwraca uwagę rządu bułgarskiego na zbrodniczą działalność band, które składają się wyłącznie z poddanych bułgarskich. Rząd jugosłowiański spodziewa się jednak, że Bułgarja będzie mogła wypełnić żądania Jugosławji drogą porozumienia, ponieważ tylko w ten sposób można będzie uniknąć zakłócenia zbliżenia obu narodów.

—oo—

STOSUNKI HANDLOWE POLSKO-AUSTRJACKIE POPRAWIŁY SIĘ.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse“ stwierdza, że stosunki handlowe między Austrją a Polską w ostatnim czasie wzmogły się. Warunki płatnicze w Polsce, zdaniem kół kupieckich, poprawiły się a wobec pomyślnego położenia gospodarczego Polski, eksport do Polski może się zwiększyć. Rozwój eksportu byłby o wiele wiekszy, gdyby w Polsce zostały złagodzone istniejące dotychczas ograniczenia przywozowe.

Z Koła studjów.-chrześc społecznych.

Staraniem „Krakowskiego Koła Studjów Chrześcijańsko-społecznych“ w Krakowie, odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 bm. w sali Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego 11 o godz. 7 wieczór.

III. WIECZÓR DYSKUSYJNY.

Zagai Wieczór red. Stan. Sopicki na temat: „Litwa a Polska“.

Problem ten interesuje żywo wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, toteż nie wątpimy, iż w poniedziałkowym Wieczorze wezmą liczny udział uczestnicy „Koła Studjów“ i wprowadzeni goście.

—oo—

Zebranie miesięczne Katolickiego Stowarzyszenia Pomocnic handlowych i biurowych w Krakowie odbędzie się w niedzielę, 25 bm. o godz. 6 wieczór w sali przy ul. Potockiego l. 11.

Wiec poszkodowanych wojną — w niedzielę, 25 bm. o godz. 9.30 rano w sali M. T. R. plac Szczepański 8 II p.

Wiec Chrześcijańskiego Związku dozorców domowych w Krakowie — w niedzielę 25 bm. o godz. 3 popoł. w sali przy ul. A. Potockiego l. 11.

MUZYKA KOŚCIELNA.

W kościele Ks. Ks. Pijarów podczas Mszy św. w niedzielę o g. 9-tej tercet p. Mroszczyk i p. Żmudzki — Muzyka (skrzypce), p. Jodłowski (wiolonczela), wykonają utwory religijne współczesnych kompozytorów norweskich. — Podczas Suny o godz. 10 rano orkiestra Zakładu Braci Albertów odegra pieśni kościelne. — W czasie nabożeństwa zbierać się będzie ofiary na odnowienie fasady. W kościele św. Krzyża w niedzielę o godz. 10 i pół podczas Sumy wykona chór gimnazjum II św. Jacka utwory religijne pod batutą prof. Mikstelna. Składka na organy.

Przedstawiciele Legjonu ameryk. u „Starego Tygrysa“.

Paryż. (PAT) Dzisiaj przed południem Clemenceau przyjął gen. Pershinga, komendanta legjonu Savage'a i innych wybitnych członków legjonu amerykańskiego. Podczas wizyty panował nastrój nadzwyczaj serdeczny i wzruszający. Clemenceau'owi ofiarowano wiązankę kwiatów ze wstęgami o barwach narodowych francuskich. Gen. Pershing oświadczył mu, że wygląda młodziej niż kiedykolwiek. Komendant Savage odczytał wniosek konwentu legjonu zapewniający, że wszyscy Amerykanie pamiętają doskonale o wielkiej roli, jaką odegrał Clemenceau podczas wielkiej wojny. Clemenceau widocznie wzruszony oświadczył, iż Francja nie zapomni nigdy o pomocy udzielonej sojuszników przez Amerykę podczas wielkiej wojny i wyraził żal, że poważny wiek nie pozwoli mu już na udanie się do Ameryki. wać w szczegółach i przygotować całkowicie mechanizm pomocy finansowej, aby mógł on sprawnie działać w odpowiedniej chwili.

Delegacja Legjonu amerykańskiego przyjeżdża do Polski.

Paryż. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu konwentu legjonu amerykańskiego uchwalono jednogłośnie wysłać do Warszawy delegację celem złożenia wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza. Delegacja składać się będzie z 20-tu członków legjonu, wyłącznie Polaków.

Porozumienie francusko-sowieckie osiągnięte?

TAK TWIERDZI LITWINOW.

Moskwa. (PAT). Komunikat radjostacji moskiewskiej. Prasa sowiecka ogłasza oświadczenie Litwinowa w sprawie stosunków francusko-sowieckich. Ponieważ część prasy francuskiej zakwestjonowała informacje, jakich udzielił Litwinow w sprawie porozumienia osiągniętego przez delegację francuską a Sowietami co do dawnych długów carskich wobec Francji, Litwinow kategorycznie oświadczył, że delegacje francuska i sowiecka doszły do zupełnego porozumienia w tej sprawie. Odnośny układ ogólny nie został jeszcze podpisany jedynie z tego powodu, że delegacja francuska nie przyjęła jeszcze ostatecznych propozycyj delegacji sowieckiej w sprawie kredytów dla Sowietów. Wszelkie wątpliwości zostaną niebawem rozproszone gdy francuska opinja publiczna dowie się o dobrej woli rządu sowieckiego i o jego zamiarze wpłacenia w ciągu najbliższych 6 miesięcy pierwszej raty półrocznej, przyczem wzmiankowana rata wynosić ma w sumie 30 milj. fr. w złocie. W ten sposób z sumy tej mogłyby być dokonane pierwsze wypłaty francuskim posiadaczom walorów rosyjskich i to natychmiast.

Komentując oświadczenie Litwinowa „Izwiestja“ podkreślają szczególną doniosłość osiągnięcia tego porozumienia z Francją w sprawie długów zwłaszcza, że byłby to pierwszy tego rodzaju układ, zawarty przez ZSRR z państwem kapitalistycznem. Należy się spodziewać, że fakt ten pociągnie za sobą również i polityczne konsekwencje, sprzyjające utrwaleniu pokoju europejskiego, wobec zaś wycofania się Francji z szeregu ewentualnych uczestników bloku antysowieckiego musi nastąpić ogólne odprężenie sytuacji politycznej i że z kolei da to Sowietom możność skierowania większej uwagi na sprawę pokojowej odbudowy.

We wtorek ostatnie posiedzenie Ligi Narodów.

Genewa. (AW) Zgromadzenie Ligi zostanie najprawdopodobniej zamknięte w przyszły wtorek. W sprawie rozbrojenia nastąpi w niedzielę lub w poniedziałek wielka debata, w toku której Stresemann wygłosi swój zapowiedziany referat na temat bezpieczeństwa i rozbrojenia. We wtorek zgromadzenie zajmie się załatwieniem ostatnich spraw bieżących.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA SOKALA.

Genewa. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu trzeciej komisji przy omawianiu wniosku o wzajemnej pomocy finansowej na wypadek napaści, przemawiał min. Sokal, aprobując zasady tej organizacji przygotowawczej przez komitet finansowy i zaznaczył, że Polska popierała inicjatywę finlandzką w tej sprawie. Zarówno w komitecie Rady, jak i w komisji przygotowawczej z punktu widzenia polskiego niema przeszkód dla przyjęcia zobowiązań proponowanych przez komitet finansowy Ligi. Delegat polski jest zdania, że należy zawczasu opraco-

Pomoc finansowa dla zaatakowanych państw.

Genewa. (PAT). Komisja rozbrojeniowa Zgromadzenia Ligi Narodów przyjęła wczoraj rezolucję finlandzką, zwracającą się do Rady Ligi Narodów z prośbą o polecenie odpowiednim komisjom kontynuowania badań nad planem finansowej pomocy zaatakowanym państwom. Ostateczne opracowanie takiego planu ma być powierzone międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, bądź specjalnym konferencjom.

Ponadto komisja przyjęła sprawozdanie delegata Salwadoru Guerrero, domagające się kontynuowania prac w sprawie zwołania specjalnej konferencji dla ustalenia międzynarodowego układu o kontroli nad fabrykacją broni i amunicji.

Woldemaras u Ojca św.

Rzym. (PAT). Premjer litewskiej Rady Ministrów Woldemaras został przyjęty na audjencji przez Papieża.

Przed międzynarodową wystawą w Kilonji

Warszawa. (Telef. wł.) W ministerstwie spr. zagranicznych odbyła się pod przewodnictwem naczelnika wydziału prasowego p. Libickiego konferencja w sprawie międzynarodowej wystawy prasowej w Kilonji. Celem przygotowania udziału Polski w tej wystawie wybrano tymczasową komisję, do której weszli pp.: Dębicki, Jarkowski, Mortkowicz, Tchórzewski, Baliński, Iwaszkiewicz. Następne zebranie, na którem zostanie wybrany cały komitet wystawy, wyznaczono na 13 października.

—oo—

II. Zjazd filozoficzny.

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek odbyło się w auli Uniw. Warszaw. otwarcie drugiego zjazdu filozoficznego. W imieniu komitetu organizacyjnego powitał przybyłych prof. Twardowski ze Lwowa, zaś w imieniu rządu minister Dobrucki. Nadto przemówienia wygłosili: prof. Woronka, prof. Łoski, w imieniu narodów słowiańskich, prof. Rubczyński, w imieniu Uniw. Jagiellońskiego i inni.

—oOo—

Nowy klub ukraiński na pół komunistyczny

Warszawa. (Tel. wł.) Posłowie Czuczmaj, Kozicki, Bratuń i Makówka oraz senator Pasternak po wystąpieniu z Klubu Ukraińskiego utworzyli klub parlamentarny Ukraińskiego Sielansko-Robotniczego Socjalistycznego Zjednoczenia. Jest to organizacja na pół komunistyczna.

O ustawę kanalizacyjną i wodociągową.

Warszawa. (Tel. wł.) W Związku Miast odbyła się konferencja w sprawie podjęcia starań, aby wydanie ustawy wodociągowej i kanalizacyjnej możliwie przyspieszyć. Ustawa wprowadziłaby przymus wodociągowy i kanalizacyjny w 10 miastach, w których Tow. Ullen prowadzi roboty wodociągowe i kanalizacyjne. Należy do tych miast: Lublin, Radom, Częstochowa, Piotrków, gdzie roboty te są na ukończeniu oraz Sosnowiec, Kielce, Zgierz, Otwock, Dąbrowa Górnicza i Ostrów Wielkop., gdzie roboty niedawno rozpoczęto.

Nie będzie podwyżki cen węgla

Warszawa. (Telef. wł.) Przedstawiciele przemysłu górnośląskiego wystąpili do ministrów resortowych z żądaniem podwyżki cen węgla. Czynniki rządowe odnoszą się do tych żądań negatywnie.

WOJEWODA GRAŻYŃSKI U MINISTRA SKŁADKOWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Przybył tu wojewoda śląski Grażyński i odbył dłuższą konferencję z min. Składkowskim.

KONDOLENCJE MINISTRA.

Warszawa. (PAT.) Z powodu zgonu w dniu 20 bm. w Pelplinie biskupa sufragana diecezji chełmińskiej ks. Jakóba Klundera, minister W. R. i O. P. p. Dobrucki przesłał biskupowi chełmińskiemu ks. Okoniewskiemu depeszę kondolencyjną. Na pogrzebie w dn. 24 bm. w Pelplinie obecny będzie jako reprezentant p. ministra Dobruckiego dyrektor departamentu Wyznań Rel. p. Okulicz.

STRAJK W BANKU DYSKONTOWYM.

Warszawa. (Tel. wł.) Celem zlikwidowania strajku w Banku Dyskontowym przybył do Warszawy z Wiednia prezes Credit Anstaltu dr. Ehrenberg. Prezes Banku Polskiego p. Karpiński zainteresował się sprawą poprawy bytu pracowników Banku Dyskontowego i interwenjował w tej sprawie w dyrekcji Banku Dyskontowego w Warszawie.

NOWE ŹRÓDŁA ROPY.

Warszawa. (Tel.) wł. W Węglówce koło Korczyny w siedzibie towarzystwa naftowego „Karpaty“ na terenach, należących do generała Szeptyckiego wytrysły obfite źródła ropy. Jeden nowy szyb daje 12 wagonów ropy dziennie. Przy wierceniu natrafiono na źródła wody jodowo-bromowej i na źródła wody siarczanej.

—oo—

Epidemja tężca w Berlinie.

Berlin. (PAT). Ilość wypadków tężca u dzieci w dniu dzisiejszym wynosi 95. Ilość wypadków śmiertelnych wynosi 16. Wszystkie szkoły, jak również ogródki dziecięce i ogniska zostały zamknięte.

—ooo—

PRZEBIEG MECZU DEMPSEY—TUNNEY.

Chicago. (PAT.) Wczoraj o godz. 22.10 na arenie Sordiersfiel w obecności z górą 150 tysięcy widzów odbył się zapowiedziany oddawna mecz między Tunneyem a Dempseyem — (o czem donosimy już na str. 4. — Red.) Cztery pierwsze rundy zakończone zostały wyraźną przewagą Tunneya. Dempsey walczył bardzo ostrożnie poruszając się niespodziewanie, wolno. W 4-tej rundzie Dempsey otrzymuje ostrzeżenie arbitra z powodu uciekania się do „corps-a-corps“. W 5 i 6 rundzie ujawnia się dość znaczna przewaga Dempseya. W 7-ej rundzie Dempsey zadaje Tunneyowi jeden po drugim dwa gwałtowne ciosy, od których Tunney wali się na ziemię, lecz po 9 sekundach powstaje. 8-ma runda nie daje przewagi nikomu. Po 9-ej rundzie z prawego oka Dempseya broczy obficie krew. W 10 rundzie Tunney przechodzi do gwałtownego ataku zadając Dempseyowi niezliczone ciosy, pod którymi cała twarz Dempseya krwawi, knout-out wydaje się nieuniknionym. Po zakończeniu 10 rundy sędziowie jednogłośnie przyznali Tunneyowi zwycięstwo na punkty.

Jak wygląda wnętrze ziemi?

Ziemia bezustannie drży i faluje. — Jądro ziemi jest żelazo-niklowe. — Skąd pochodzą trzęsienia ziemi?

Ziemia nasza jest od dłuższego czasu systematycznie w różnych swoich częściach i okolicach nawiedzana przez katastrofy, trzęsienia,— których łańcuch rozpoczął się w Japonji, a ostatnio jego ogniwo znajduje się w Palestynie.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć sobie jak wygląda wnętrze ziemi, która przedstawia nam się jako olbrzymia kula o zbitej masie. Opierając się na sygnalizacji apartów seismograficznych i obserwatorjach rozsianych po całej ziemi, dochodzimy do przekonania, że ziemia bez ustanku drży i faluje. W każdym roku zdarza się więcej niż 10.000 trzęsień ziemi, z których oczywiście my, ludzie, odczuwamy zaledwie połowę. Nauka doszła do przekonania, że ziemia za 100.000 lat będzie miała zupełnie inny wygląd, niż dzisiaj. Aparaty seismograficzne notując skrzętnie choćbynajlżejsze drgnienia skorupy ziemskiej, czynią dla człowieka nauki glob ziemski niejako przeźroczystym.

Według mozolnych a bardzo sumiennych badań przyrodników, ziemia posiada jądro żelazo-niklowe. posiadające średnicę prawie 5000 kilometrów. Jądro to okrążone jest jakby szeregiem skorup rozmaitemi warstwami, które zawierają metaliczne żelazo i kamienie, razem pomieszane. Ta powłoka kończy się w głębokości około 1.200 kilometrów, gdzie rozpoczyna się właściwa skorupa pokładu górskiego i znowu niejako oblepiona jest warstwą kamienia magnetycznego jednolitego, to znaczy bez zarysowań i nierówności. Ta ostatnia strefa sięga tylko do głębokości 50 do 60 kilometrów. I tu jest właściwa dziedzina trzęsień ziemi. Stąd wybucha przez poczynione kanały i szpary płynna magna, którą wulkany wypluwają w formie potoków lawy.

Rzeczy ciekawe.

Rozwód z powodu mody.

Panie, hołdujące modzie dzisiejszej posiadania kształtów smukłych, bez względu na urodę. którą obdarzyła je matka przyroda, nie będą chyba zbyt wdzięczne sądowi w Haarlemie, który uznał te kształty smukłe za dostateczny powód do rozwodu.

A rzecz tak się miała:

Małżonka pewnego obywatela powyższego miasta holenderskiego, posiadająca kształty pełne, jak większość Holenderek, a które z takiem mistrzostwem odtwarzali na swych obrazach Rembrand i Rubens, zdołała, po wytrwałem głodzeniu się i gimnastykowaniu, osiągnąć nareszcie upragnioną linję modną ciała. Nie podobało się to wszakże jej małżonkowi i podał się o rozwód, choć innych przyczyn do tego zerwania z żoną nie było.

Oczywiście, kumoszki haarlemskie jednomyślnie orzekły, że się skompromituje, bo hołdowanie modzie nie może być powodem do rozwodu.

Inaczej jednak zapatrywali się na to sędziowie haarlemscy, bo gdy małżonek opowiedział im ze łzami w oczach, jak cieszył się z posiadania małżonki o kształtach pełnych prawdziwej Holenderki, jak kochał ją pod tą postacią i jakie wstrząśnienie głębokie wywołał w nim widok małżonki przeistoczonej w niedorozwiniętego chłopca — sędziowie przyznali mu słuszność zupełną. Ich zdaniem. kształty, które żona wniosła w dom mężowi, są niejako posagiem, którego nie wolno rozmyślnie odbierać.

Tak brzmiał wyrok sędziów haarlemskich.

Radio.

OPERA, OPERETKA I KONCERTY FILHARMONII W RADJO. W październiku br. radjostacja krakowska będzie transmitować stale audycje koncertów filharmonicznych, oraz oper i operetek. Transmisja koncertów Filharmonii dokonywać się będzie z Warszawy stale w każdą niedzielę i piątki; w niedzielę usłyszymy koncert południowy w godzinach od 12.10—14 i koncert popołudniowy w godzinach od 15.10 do 17.20. W piątki koncerty wieczorne zaczynają się od godz. 20.15. Z Poznania nadawaną będzie jak dotychczas opera dwa razy na miesiąc. Audycje operetek będą nadawane z Warszawy raz na tydzień.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, 25 września 1927.

Kraków, (442.) g. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12 Transmisja Te Deum i Glorji z katedry poznańskiej. 13.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“. 15.30 Odczyt pod tyt. „Dochodowość sadownictwa“, wygł. p. Piotr Józef Brzeziński, prof. U. J. 16.30 Transmisja z Warszawy odczytu p. t. „Wpływ nasion szlachetnych na jakość produkcji“, wygł. prof. Kostecki. 17 Transmisja koncertu z Warszawy. 18.40 Rozmaitości. 19 „Poezja ludu Podhala“ (z recytacjami), wygłosi p. Wanda Wasilewska-Szymańska. 20 Komunikat sportowy i inne. 20.30 Koncert poświęcony twórczości Grzegorza Fitelberga. — Wykonawcy: pp. Artur Malawski (skrz.), Władysława Markiewiczówna (fort.), Janina Krzyształowiczowa (śpiew), Kazimiera Treterowa (akomp.) Trio: Stanisław Mikuszewski (skrz.), Olga Martusiewiczówna (fort.), Marjan Paszkowski (wiolonczela), 1) Sonata na skrzypce i fort. F-dur, op. 12 — pp. A. Malawski i W. Markiewiczówna, 2) a) Na wybrzeżu, b) Melancholia, c) U mego okna — trzy pieśni — pp. Krzyształowiczowa i Treterowa. — Przerwa.— 3) a) Pożegnanie, b) Nową, c) Jasna noc — trzy pieśni — pp. J. Krzyształowiczowa i K. Treterowa, 4) Trio: op. 10. F-moll na skrzypce, fortepian i wiolonczelę: pp. Olga Martusiewiczówna (fort.), Stanisław Mikuszewski (skrz.), i Marjan Paszkowski (wiolonczela). 22 Transmisja z Warszawy. 22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pawillon“.

Warszawa. (1.111) g. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, 12. Komunikaty, sygnał czasu, 13.45 Odczyt, 14.10 Odczyt, 14.35 Odczyt, 15 Komunikat, 15.05 Odczyt, 15.30 Transmisja z Krakowa, 16.30 Odczyt, 17 Audycja dla dzieci, 17.35 Koncert popołudniowy, 18.35 Rozmaitości, 18.50 Odczyt 19.10 Odczyt, 19.35 Odczyt, 20.30 Koncert wieczorny, 22 Sygnał czasu, Komunikaty, 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań. (280.4) 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej, 12. Odczyt, 12.25 Odczyt, 17.35 Transmisja koncertu z Warszawy, 18.35 Nadprogram, 18.40 Program dla dzieci, 19.25 Odczyt, 19.50 Odczyt, 20.30 Koncert muzyki polskiej, 22 Sygnał czasu, komunikaty, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wrocław. (322.6) 11.50, 16.30, 20.15, 22.15 Koncert; **Praga** (348.9) 10, 11.15, 16 Koncert, 18.30 „Faust“ opera Gounoda, 22 Muzyka popularna; **Langenberg** (468.8) 11.45, 13.10, 17.30 Koncert, 19.30 „Wesele Figara“ opera konc. Mozarta; **Berlin** (483.9) 11, 17, 20.30, 22.30 Koncert; **Wiedeń** (517.2) 10.30, 11, Koncert; 15.30 Opery kameralne, 19 Koncert.

—oo—

MIEJSKI URZĄD POBORU OPŁAT I PODATKÓW POŚREDNICH W KRAKOWIE.

L. 6633/1927 Kraków, dnia 22 września 1927.
M. U. P.

Miejski Urząd Poboru Opłat i Podatków Pośrednich, jako zarządzający Rzeźnią Miejską, w imieniu Gminy miasta Krakowa rozpisuje niniejszem

Publiczny Przetarg

na wykonanie robót:

a) murarskich,
b) ciesielskich,
c) pokrycia dachu,
d) betonowych

związanych z powiększeniem chłodni przy Rzeźni Miejskiej w Krakowie.

Uprawnieni przedsiębiorcy budowlani mogą oglądać i podpisać plany budowy, oraz otrzymywać formularze ofertowe począwszy od dnia 26 września b. r. w Biurze technicznem powyż wspomnianego Urzędu, ul. Kopernika L. 1, I p., drzwi Nr. 13, w godzinach urzędowych między 10 a 12 przed południem.

Oferty należy składać w tymże Biurze do dnia 4 października b. r., godz. 12 w południe, poczem odbędzie się publiczne otwarcie ofert w kancelarji Naczelnika Miejsk. Urzędu Poboru Opłat i Podatków Pośrednich, parter, drzwi Nr. 2.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Kasie M. U. P. wadjum w wysokości najmniej 2% oferowanej kwoty w gotówce, papierach wartościowych lub liście gwarancyjnym jednego z banków krakowskich.

Naczelnik Miej. Urzędu Poboru Opłat i Podatków Pośrednich.

Wydawca: za „Glos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.